10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIEZGODA PRZYWIEDZIE NA WAS NIEWOLĘ, W KTÓREJ WOLNOŚCI WASZE USTANĄ I W ŚMIECH SIĘ OBRÓCĄ... I BĘDZIECIE JAKO WDOWA OSIEROCIAŁA, WY COŚCIE DRUGIE NARODY RZĄDZILI, I BĘDZIECIE KU POŚMIEWISKU I URĄGANIU NIEPRZYJACIOŁOM SWOIM.

(Skarga: „Kazania sejmowe").

Nr. 336 A — Warszawa, środa 20 października 1937 r. — Rok XII

Konfederacja Polska

GROZA POŁOŻENIA, W JAKIM POLSKA DZISIAJ SIĘ ZNAJDUJE, DLA KAŻDEGO JEST WIDOCZNA.

MIĘDZY ROSJĄ I NIEMCAMI JESTEŚMY TARGANI WALKAMI WEWNĘTRZNYMI, A NAJSZERZEJ POJĘTY OBÓZ NARODOWY NIE UMIE ZEWRZEĆ SWYCH SIŁ DLA WSPÓLNEGO, ZDECYDOWANEGO DZIAŁANIA.

ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ Z WIELKICH TRUDNOŚCI, NA JAKIE DZIŚ NAPOTYKA SKUPIENIE WSZYSTKICH POLAKÓW NARODOWO CZUJĄCYCH I NIEZALEŻNYCH OD OBCYCH AGENTUR, WE WSPÓLNEJ AKCJI POLITYCZNEJ. ALE POWAGA SYTUACJI I MOBILIZACJA SIŁ ŻYWIOŁÓW WROGICH NIE POZWALA NAM NA BIERNE WYCZEKIWANIE WYPADKÓW.

NIE MOGĄC NARAZIE PRZEŁAMAĆ ISTNIEJĄCYCH ZAPÓR POLITYCZNYCH — MY, NIŻEJ PODPISANI, WYSTĘPUJEMY Z INICJATYWĄ NATYCHMIASTOWEJ PRÓBY ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH DZIAŁACZY PUBLICZNYCH NARODOWCÓW, BEZ WZGLĘDU NA ICH PRZESZŁOŚĆ, POGLĄDY I PRZYNALEŻNOŚĆ ORGANIZACYJNĄ — W KONFEDERACJI POLSKIEJ, NA PŁASZCZYŹNIE PRZYJĘCIA ZA OBOWIĄZUJĄCE ZASAD ETYCZNYCH, WSPÓLNYCH KAŻDEMU POLAKOWI-NARODOWCOWI.

PRZYSTĘPUJĄCY DO KONFEDERACJI POLSKIEJ ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ:

1) W CAŁEJ SWEJ DZIAŁALNOŚCI PUBLICZNEJ POWODOWAĆ SIĘ WYŁĄCZNIE WZGLĘDAMI NA DOBRO NARODU POLSKIEGO.

2) ETYKĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ W ZAKRESIE ŻYCIA PUBLICZNEGO UWAŻAĆ ZA OBOWIĄZUJĄCE PRAWO.

3) CAŁĄ SWĄ DZIAŁALNOŚCIĄ DĄŻYĆ DO URZECZYWISTNIENIA W POLSCE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ ORAZ ZWALCZAĆ WSZELKIE FORMY WYZYSKU.

4) WSZELKIMI SIŁAMI WSPÓŁDZIAŁAĆ Z ARMIĄ POLSKĄ W DĄŻENIU DO POSTAWIENIA NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE OBRONNOŚCI KRAJU.

5) DBAĆ O ZAPEWNIENIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO I NARODOWEGO WYCHOWANIA MŁODYCH POKOLEŃ.

6) ZE SŁUŻBY NARODOWI NIE CIĄGNĄĆ NIEUCZCIWYCH KORZYŚCI.

7) ZWALCZAĆ W ŻYCIU POLSKIM WPŁYWY ŻYDOWSKIE, MASOŃSKIE, KOMUNISTYCZNE I OBCYCH AGENTUR W KAŻDEJ POSTACI.

8) W STOSUNKACH Z NARODOWCAMI, NALEŻĄCYMI DO INNYCH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH ZACHOWAĆ LOJALNOŚĆ, UNIKAJĄC ZWŁASZCZA ZWALCZANIA ICH BEZPODSTAWNYMI ZARZUTAMI, GODZĄCYMI W ICH CZEŚĆ OSOBISTĄ.

9) PODPORZĄDKOWAĆ SIĘ SĄDOWI OBYWATELSKIEMU, WYŁONIONEMU PRZEZ PIERWSZE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE, W ZAKRESIE DOCHOWANIA POWYŻSZYCH ZOBOWIĄZAŃ I DOSTOSOWAĆ SIĘ DO JEGO WYROKU W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI.

10) UWAŻAĆ LUDZI, KTÓRZY PODPORZĄDKOWALI SIĘ POWYŻSZYM RYGOROM ZA ZASŁUGUJĄCYCH NA ZAUFANIE I WSPÓŁPRACĘ, BEZ WZGLĘDU NA ICH PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNĄ, ORAZ UWAŻAĆ ICH ZA SPRZYMIERZEŃCÓW W WALCE Z WROGAMI NARODU POLSKIEGO.

PRAGNĘLIBYŚMY, ABY WSZYSCY DZIAŁACZE PUBLICZNI — NARODOWCY Z DUCHA I PRZEKONAŃ, MOŻLIWIE SZYBKO ZGŁASZALI NA RĘCE KTÓREGOKOLWIEK Z PODPISUJĄCYCH OŚWIADCZENIE, ŻE POWYŻSZE ZASADY PRZYJMUJĄ. ZWOŁAMY DO WARSZAWY ZJAZD TYCH LUDZI, KTÓRZY POWYŻSZE ZASADY UZNALI ZA OBOWIĄZUJĄCE, PO CZYM ZJAZD TEN DOKONA WYBORU SĘDZIÓW OBYWATELSKICH, JAK SĄDZIMY, SPOŚRÓD OSÓB NIE ZWIĄZANYCH Z DZIAŁAJĄCYMI ORGANIZACJAMI POLITYCZNYMI.

NIŻEJ PODPISANI INICJATORZY OGRANICZĄ SWĄ ROLĘ DO PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ I ZWOŁANIA ZJAZDU.

NIE ZASTRZEGAMY SOBIE Z TYTUŁU INICJATYWY ŻADNEJ ROLI W KONFEDERACJI POLSKIEJ I PROPONUJEMY, BY JEDYNĄ FORMĄ ORGANIZACYJNĄ KONFEDERACJI BYŁ SĄD OBYWATELSKI I JEGO SEKRETARIAT.

WYRAŻAMY NADZIEJĘ, ŻE INICJATYWA NASZA SPOTKA SIĘ Z POPARCIEM WSZYSTKICH NARODOWYCH DZIAŁACZY POLITYCZNYCH I PRZYJĘTA BĘDZIE TAK SZCZERZE, JAK SZCZERZE ZOSTAŁA PODJĘTA. LICZYMY NA TO, ŻE DO KONFEDERACJI POLSKIEJ PRZYSTĄPIĄ DZIAŁACZE POLSCY ZE WSZYSTKICH STANÓW, A SZCZEGÓLNIE I DZIAŁACZE Z WARSTWY WŁOŚCIAŃSKIEJ W POLSCE NAJLICZNIEJSZEJ, A TAK NARODOWEJ Z KRWI I KOŚCI.

JERZY CZERWIŃSKI
Warszawa, Hoża 47

TADEUSZ GLUZIŃSKI
Warszawa, Grottgera 7

JAN JODZEWICZ
Warszawa, Natolińska 4

MIECZYSŁAW PRÓSZYŃSKI
Warszawa, Śniadeckich 9

TADEUSZ TODTLEBEN
Warszawa, Krucza 41

WOJCIECH ZALESKI
Warszawa, Sułkowskiego 31

Akcja tajnej emigracji

Koloniści niemieccy wracają do Niemiec

DZIAŁDOWO (Kor. wł.). Coraz bardziej mnożą się wypadki nielegalnego przekraczania granicy przez kolonistów niemieckich z Polski do Niemiec. Ostatnio nawet straż graniczna przytrzymała w pasie granicznym całą rodzinę niemieckich kolonistów pochodzących z Wołynia, którzy sprzedawszy swój majątek z pieniędzmi pobranymi za ziemię chcieli nielegalnie udać się do „Vaterlandu". Obecnie znowu przytrzymano na tym samym odcinku 5 mężczyzn i 1 kobietę z dzieckiem, usiłujących przekroczyć granicę polsko - niemiecką. Po dokonaniu rewizji okazało się, że są oni również kolonistami z czasów zaborczych zamieszkałymi na Wołyniu, gdzie teraz sprzedali swój majątek i udać się chcieli do Niemiec. Poszlaki idą w kierunku, że prowadzona jest planowa akcja przemytu ludzi z Wołynia do Niemiec.

W sprawie b. starosty Wąsa

ogłoszono wyrok

PRZEMYŚL, 19. 10. Ogłoszono tu wyrok w sensacyjnej sprawie byłego starosty Wąsa i towarzyszy.

Oskarżony były starosta Piotr Wąs został skazany na 6 miesięcy więzienia, które darowano mu z mocy amnestii. Dr. Ign. Holzberger i Aleks. Strauss uznani zostali za winnych wszystkich zarzucanych im w akcie oskarżenia przestępstw, przyczym sąd skazał dr. Holzbergera na dwa lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na l. 5, a oskarżonego Straussa na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw również na lat 5. Dalsi oskarżeni: Jan Romanow i Józef Siwiec skazani zostali na kary po 6 miesięcy więzienia darowanej im z mocy amnestii.

Po zajściach w Mejszagole

Żydzi interweniują skutecznie

Żydzi z Mejszagoły przysłali do wojewody wileńskiego L. Bociańskiego delegację, która przedstawiła, że dotąd w Mejszagole było idealne współżycie ludności chrześcijańskiej z żydowską, które zakłócili przyjezdni agitatorzy z Wilna.

Zaraz po tym odmówiono zezwolenia na wiece Stronnictwa Narodowego w Mejszagole i Michaliszkach ze względu na bezpieczeństwo publiczne. (ma)

Przykład Francji

Blum zwyciężył

wskutek walk w obozie narodowym

Poniżej zamieszczamy szczególnie aktualną i ciekawą korespondencję o wynikach wyborów we Francji nadesłaną nam przez naszego korespondenta paryskiego S. A. G.

Korespondencja była pisana przed ogłoszeniem wyników wyborów uzupełniających, które jeszcze wyraźniej potwierdziły tezę naszego korespondenta.

Paryż, w październiku.

Znane już są mniej więcej wyniki wyborów samorządowych we Francji.

NARODOWCY WALCZĄ Z NARODOWCAMI

Gazety francuskie piejące z zachwytem o klęsce komunistów, o triumfie „zdrowego rozsądku", a w wynikach niedzielnych wyborów samorządowych dostrzegające zapowiedź zmiany na lepsze politycznych stosunków we Francji, nie piszą o tym że coraz to tu, to tam (a niestety nie w jednym miejscu i niejednokrotnie) „faszyści" z pod znaku P. S. F. (Parti Social Français) napadają na sprzedających „Action Francaise" kamelotów królewskich.

Na wiecach zaś tejże partii coraz częściej i potężniej rozbrzmiewa okrzyk: „Precz z Daudetem, Maurrassem i Andrzejem Tardieu", a na zebraniach innych partii „faszystowskich" gdy padnie z trybuny nazwisko pułkownika de la Rocque zebrani witają je wściekłym rykiem: „pod mur sprzedawczyka" (au pateau — le vendu).

WYNIKI WYBORÓW

Z tym zwycięstwem — to zresztą dziwna rzecz. W redagowanym przez Lejbę Bluma i O. Rosenfelda „Populaire", oficjalnym organie S. F. I. O. (Section Française de l'Internationalle Oouvrière) wielki czteroszpaltowy tytuł ogłasza wszem wobec: „Potwierdzone przewidywania. Łamiąc atak reakcji partia socjalistyczna wzmacnia znakomicie swe pozycje, Front ludowy zwycięża swych przeciwników". A organ radykałów i Lóż L'Oeuvre pokrywając milczeniem niewątpliwe straty, poniesione przez własną partię, cieszy się, że „w pierwszej turze wyborów kantonalnych partie prawicowe są pobite lub cofają się".

GDZIE PRAWDA?

Oficjalne ogłoszenie ostatecznych wyników nie wiele rozjaśnia sytuację i dopomoga do odpowiedzi na to pytanie, pozwala natomiast na wyciągnięcie następujących wniosków: 1) „Rezultaty wyborów niedzielnych nie odtwarzają istotnego obrazu stosunków politycznych we Francji.

2) Wybory zawiodły nadzieje ugrupowań skrajnych tak na lewicy (komuniści), jak i na prawicy (P. S. F. płk. de La Rocque, P. P. F. Doriat'a i inne „faszystowskie" ugrupowania).

3) Stały się natomiast niewątpliwym sukcesem osobistym Bluma i reprezentowanej przezeń polityki.

Pierwsze dwa wnioski były do przewidzenia, trzeci natomiast stanowi niespodziankę i jest jedynym bodaj obfitym w następstwa wydarzeniem wyborów, które dotąd zwykle były pozbawione wszelkiego poważniejszego znaczenia politycznego. W wyborach kantonalnych wybierze bowiem Francja delegatów do rad gminnych i departamentalnych. Delegaci ci dzielą się zgrubsza na dwie grupy. Do pierwszej należą dygnitarze, senatorowie i posłowie uważający w myśl tradycyj republikańskich za swój święty obowiązek należenie do ciał samorządowych swych wyborczych okręgów, do drugiej natomiast należą miejscowi „dziedzice", zwykle nosa poza granice swej gminy nie wysuwający, a tytuł radcy departamentalnego czy gminnego dziedziczący z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie.

DZIEDZICZNI RADCOWIE

Na takiego „pana radcę" głosują bez względu na jego barwę i oblicze polityczne, „biały" ks. proboszcz i „czerwony" nauczyciel laickiej szkoły powszechnej i „czarny" major czy pułkownik w zaciszu rodzinnej wsi czy zamku, rozpamiętywający na emeryturze dawne bohaterskie czyny z wojny światowej, czy służby w koloniach, a za przykładem „notablów" idzie i plebs. Przypuszczenie, że obecne wybory mogłyby naruszyć ten uświęcony tradycją porządek rzeczy, było zbyt śmiałym i jak się okazało nierealnym. Inne znaczenie mają wybory delegatów pierwszej grupy, rzadkich gości z dalekiego Paryża, wszechpotężnych panów ministrów, senatorów i posłów, szafarzy wszelakiego rodzaju łask i zaszczytów, ulg podatkowych, koncesyj i t. p. sideł na wyborcze głosy. I tu wielką rolę gra czynnik utylitarny, ale czasem przychodzi do głosu i moment polityczny.

VALLAT WYBRANY

Tak np. nie gra roli moment utylitarny i pięknie to świadczy o wyborach, gdy w pierwszej turze przechodzi poseł Xavier Vallat, ten sam, który publicznie ośmielił się z trybuny parlamentu oświadczyć po głosowaniu, oddającym władzę nad Francją w ręce Lejby Bluma: „że oto po raz pierwszy w historii ten stary kraj gallo - rzymski, rządzony jest przez żyda". Cieszmy się z tego i cieszmy się również, gdy nie uzyskał absolutnej większości Herriot, zwany przez Daudeta: „beczką łoju, naszpikowaną nieśmiertelnymi zasadami 1789 r.". Herriot, który po cytowanym wyżej oświadczeniu pos. Vallat odebrał mu głos przy ryku entuzjazmu z ław lewicy i środka i przy braku słowa protestu ze strony posłów prawicy.

KRWAWY DORMOY TAKŻE

Ale smućmy się gdy przeszedł triumfalnie „krwawy" Max Dormoy, autor masakry robotników w Clischy, gdy zwyciężył dewaluator franka — Vincent Auriol, gdy na listy socjalistyczne pada 1.657.088, t. j. tyle prawie, ile w wyborach parlamentarnych 1936 r., a biorąc pod uwagę, że obecnie nie głosowało miasto Paryż i departament Sekwany, Korsyki i Algieru musimy stwierdzić, że zwycięstwo partii, której wodzem jest Blum, stanowi poważny ewenement polityczny.

MISTYKA „FOŁKSFRONTOWA"

I smućmy się, czytając w „Populaire" artykuł „Przyczyny naszego sukcesu". Jakie są te przyczyny naprawdę? „Mistyka Folksfrontowa" twierdzą teoretycy obozu narodowego, umiejący wspaniale, jak nikt inny w krótkich, dosadnych aforyzmach zamykać treść wydarzeń, nie zdolni im się inaczej niż piórem i słowem przeciwstawić.

S. A. G.

Koszacki

rekonwalescentem

W stanie zdrowia Koszackiego z dnia na dzień następuje poprawa. Ranny wchodzi powoli w stan rekonwalescencji.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
20	Wschód	Zachód
ŚRODA	6—7	16—33
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15—28	6—55
	Dł. dnia	Ubyło
	10—26	6—20

Dziś św. Jana
Jutro św. Urszuli

Burmistrz Wielunia zginął w walce z kłusownikiem

W poniedziałek poniósł śmierć w tragicznym wypadku burmistrz m. Wielunia Józef Jędrzejewski. Na polowaniu ś. p. Jędrzejewski szamocąc się z przytrzymanym kłusownikiem postrzelił się śmiertelnie z fuzji.

Złodzieje okradli... posterunek policji

Ubiegłej nocy nieznani złodzieje skradli z wartowni posterunku P. P. w Piastowie pod Warszawą karabin, kilka pasów z ładownicami i kilka par butów. Kradzież spostrzeżono dopiero we wtorek rano i niezwłocznie rozpoczęto poszukiwania za złodziejami. Dotychczas nie dały one wyników.

„Wesoły nam dzień dziś nastał”
śpiewali chłopi po aresztowaniu
wójta defraudanta w Krześlinie

Przedziwne rzeczy dzieją się w powiecie Siedleckim pod miłościwie nam panującym starostą p. Golińskim. W roku ubiegłym odrazu czterech wójtów poszło do więzienia za sprzeniewierzenia, przywłaszczenia, nadużycia władzy, ciągnące się nieraz na przestrzeni kilku lat. Śledztwo w innych sprawach jeszcze się toczy. Ale w tym nie ma jeszcze nic skandalicznego. To doskonale, że siedzą w więzieniu ci, co siedzieć powinni. Gorzej byłoby gdyby było odwrotnie.

Król Krześlina

Otóż wygląda na to, że dzieje się odwrotnie w gminie Krześlin, tego samego powiatu. Jest w niej wójtem niejaki p. Feliks Wysocki, autochton, z ukończonym gimnazjum i niepiękną przeszłością. Przed kilku laty jako prezes spółdzielni mleczarskiej w Krześlinie popełnił tak znaczne przywłaszczenia, że mleczarnia omal nie przestała istnieć. Ta i inne, niemniej ciemne sprawki w innych instytucjach społecznych i wobec miejscowych gospodarzy (np. pieniądze, pochodzące z pożyczki bankowej dla spółdzielców pożyczał tymże spółdzielcom na 20 proc. miesięcznie, sprawiły, że na pewien czas zniknął z horyzontu wsi. Gospodarze odetchnęli. Ale nie na długo.

Przed trzema laty zjawił się znowu w rodzinnej wiosce. Były to czasy po reformie ordynacji wyborczej do samorządów. Nasz bohater zorganizował tedy wyborców (wódka, obietnice i t. p.) i dopiął tego, że był jednym z kandydatów, wybranym przez Radę Gminną do zatwierdzenia przez starostę. Starosta zatwierdził właśnie jego, ten zaś postarał się i o posadę pisarza gminnego w Krześlinie, zaczął tedy rządzić.

Wynik rządów

Wynikiem tych rządów było śledztwo, wytoczone mu po pewnym czasie, połączone z zamknięciem go do więzienia śledczego. W ten dzień gospodarze w polu mało pracowali, niektórzy zaś śpiewali „Wesoły nam dziś dzień nastał“. Radość była nieopisana. Dlaczego tak było niech nam opowie śledztwo.

Oskarżono go o liczne przywłaszczenia pieniędzy samorządowych z kasy gminnej, ze zbiórek na LOPP, na FON, o wyłudzenie pieniędzy od gospodarzy, (nie było ani jednego chyba, któregoby nie skrzywdził); o bicie gospodarzy, o używanie aresztantów pod terrorem do robót we własnych imprezach, o wydawanie fałszywych zaświadczeń, o liczne nadużycia władzy i t. p. Podobnych spraw było około setki, a znający sprawę twierdzą, że była to zaledwie połowa. Ludność jęczała jak pod najgorszym satrapą. Chodziła z delegacją do starosty, oddano sprawy do prokuratora, a gdy jeszcze urzędował, wysłano meldunek do p. premiera Składkowskiego.

Śledztwo umorzono

Wtedy to zawieszono go i królik powędrował do więzienia. Śledztwo rozwijało się, ogarniało coraz więcej dowodów, świadków akta rosły. Nagle stało się coś dziwnego. Prokurator został przeniesiony, sędzia śledczy awansował do Częstochowy. Nowy sędzia śledczy w ciągu ośmiu miesięcy wszystkie sprawy umorzył. Nie było zgoła rozprawy.

Oskarżonego nie tylko wypuszczono bez rozprawy, ale go uroczyście przywrócono do godności wójta. I urzęduje. Ma już nowe sprawy u prokuratora, ale wciąż urzęduje.

Rozgoryczenie

Otóż zastanówmy się teraz, jakie to wrażenie czyni na ludności? Jak bardzo taki człowiek może zdemoralizować całą okoliczną ludność? Gospodarze miejscowi twierdzą, że za Moskali, nawet Niemców mieli więcej sprawiedliwości i samodzielności. „To w razie wojny my się będziemy o to bili, żeby tacy nami rządzili?“ Wszędzie takie głosy można tu słyszeć.

Wydaje się, jakoby komuś umyślnie na tym zależało, żeby jątrzyć, podburzać ludność przeciw rządowi i władzy. Bo gdy władze utrzymują, nie zawieszają takiego urzędnika, to ma to skutek najfatalniejszy dla władz. Wtedy trudno być państwowcem. Ludność wierzy p. premierowi i błogosławiła go po tamtej reakcji. Ale od p. premiera do p. wójta droga daleka. A p. starosta nie zawiesza urzędnika. I kto co na to poradzi?

Ludność doprowadzona jest do rozpaczy. I gdy na wsi dzieje się coś rozpaczliwego, nie trzeba się temu tak bardzo dziwić, bo często są to środki rozpaczliwe, ostateczne. Zapewnić ludności sprawiedliwość, a wówczas i najsilniejsza ręka będzie szanowana i miłowana.

Podobne stosunki panują na terenie całego powiatu, o czym świadczy przykład czterech innych wójtów.

Położyć kres

Czas już położyć koniec walce społeczeństwa z władzą. Wszyscy mają tego dosyć. Czas położyć kres tej dywersji, z którejkolwiek strony ona działa, która podnieca i jątrzy i zaostrza wewnętrzne spory i nie pozwala na żadną pozytywną pracę. Można ten kres położyć tylko przez usunięcie takich jej narzędzi, jak Wysocey.

Zygmunt Jakimiak.

Gospodarka na pokaz
Przygoda sowieckiego dyplomaty

Osoby przybyłe z pogranicza opowiadają, że w Sowietach, w miejscowościach, które można obserwować z Polski bolszewicy intensywnie uprawiają ziemię, przy czym orka odbywa się przy pomocy traktorów. O kilka kilometrów wgłąb Rosji, gdzie się odczuwa chroniczny brak sprzężaju, traktorów wcale nie ma, albo leżą zepsute, ludność zaś orząc, jest zmuszona zaprzęgać do pługów krowy.

Niedawno temu przez Stołpce przejeżdżał jakiś urzędnik sowiecki, który pierwszy raz w życiu wyjeżdżał za granicę. W bufecie kolejowym w Stołpcach zadziwił wszystkich swym apetytem, a potem wyraził chęć nabycia znacznej części zapasów spoywczych, wystawionych na ladzie bufetu. Gdy mu zwrócono uwagę, że ta transakcja nie opłaci się, ponieważ to samo w Polsce można dostać na każdej stacji kolejowej, młody bolszewicki „dyplomata“ odparł z prostotą: — „Uż mnie nie gawaritie, ja znaju, czto eto tolko na granice“ — (Nie opowiadajcie mi, ja wiem, że to tylko na granicy). (ms).

Zgon weterana w Poznaniu

W poniedziałek rano zmarł w Poznaniu por. weteran z 1863 r. Aleksander Cielecki, który piastował godność prezesa stowarzyszenia weteranów z 1863 roku na okręg poznański.

Ś. p. Cielecki zmarł po krótkiej chorobie. Urodził się dnia 18 lipca 1849 roku w Wingranach w ziemi suwalskiej.

Pogrzeb nastąpi w czwartek dnia 21 października na cmentarzu garnizonowym.

Czy ujęcie morderców?
Badania krwi rozwiążą zagadkę

W poniedziałek zostali przesłuchani przez władze śledcze aresztowani przez policję pod arzutem dokonania bestialskiego mordu na osobach Józefa Kwiatkowskiego, żony jego, Rozalii, oraz Jadwigi Maćkowiakówny, mieszkańców Cieszyca, gm. Jeziorna, Józef Kwiatkowski (wieś Opacz) oraz Władysław Rogala vel Nogala (Wierzbówka).

Obaj wypierają się zarzucanego im mordu. Na miejscu zbrodni znaleziono czapkę, należącą do jednego z morderców oraz siekierę, oprawioną na długim trzonie, przyniesioną przez morderców. Charakterystyczne, że trzon siekiery jest pęknięty i aby dalej nie pękał został zabezpieczony skówką. Obaj aresztowani Nogal i Kwiatkowski twierdzą, że siekiera do nich nie należy. Przeprowadzona rewizja w gospodarstwie Rogalów vel Nogalów wykryła na wozie oraz na plandece krew. Również zatrzymano ojca Władysława Nogala, Józefa.

Wszystkie przedmioty splamione krwią przesłano do ekspertyzy w celu ustalenia czy krew należy do jednej grupy.

Włamanie do gmachu sądu okręgowego w Chorzowie

Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do gmachu sądu okręgowego w Chorzowie, rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali w gotówce ok. 12.000 zł. oraz papiery wartościowe. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców.

Prowokacje żydowskie
w czasie przedstawienia w Miejskim kinie

W kino-teatrze Miejskim, przy ul. Długiej bywa zwłaszcza w soboty sporo żydów.

W sobotę w czasie wyświetlania reklam żydzi urządzili prowokacyjną manifestację Mianowicie, gdy jedna z reklam miała napis: „Pierwsza chrześcijańska fabryka“, wszyscy żydzi zaczęli gwizdać, tupać i krzyczeć „precz“.

Nie wątpimy, że administracja kina znajdzie sposoby na ukrócenie bezczelności żydowskiej i nie dopuści do podobnych wystąpień, które tak wzburzyły publiczność polską, że omal nie doszło do bójki i wyrzucenia żydów z sali.

Ze swej strony proponowalibyśmy wydzielenie żydom miejsc i wpuszczania ich tylko na pewne seanse, oczyściłoby to znakomicie atmosferę sali i wzmogło frekwencję Polaków.

Eksmitowana przez żyda prosi o pomoc

Do Redakcji naszej zgłosiła się pewna kobieta, która wraz z pięciorgiem dzieci znalazła się w ciężkiej sytuacji. Mąż kobiety wskutek choroby oczu nie może pracować. Kobieta ze swych skromnych zarobków nie może nawet opłacić komornego. Żyd, właściciel domu, w którym mieszka, groził jej eksmisją. Dzieci chodzą w cienkich ubraniach do szkoły, bo brak pieniędzy na kupno cieplejszych. Kobieta zwraca się więc za naszym pośrednictwem do Czytelników ABC z prośbą o jakieś ciepłe ubrania dla jej dzieci. Uprzejmie prosimy o złożenie takich ubrań w kantorze ABC, Al. Jerozolimska 3 a.

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

BISKUP LISOWSKI U WOJEWODY KRAKOWSKIEGO

W poniedziałek odwiedził wojewodę krakowskiego dr. Tymińskiego biskup tarnowski J. E. ks. Lisowski w towarzystwie posła ks. prałata Lubelskiego.

ODCZYT DR. MARIANA MORAWSKIEGO

Na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności dr. Marian Morawski wygłosił odczyt p.t. „Polityka państw europejskich w XVIII wieku a masoneria“. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. Przemówienia wygłosili prof. Władysław Konopczyński i gen. Marian Kukil, po czym zabrał głos prelegent, odpowiadając na poczynione uwagi i zastrzeżenia.

POMORZE

ZEBRANIE RESTAURATORÓW

Odbyło się plenarne zebranie Tow. Restauratorów, które zagaił prezes p. Kocerka. Referat wygłosił p. dyr. Budzbon.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA

W Lembargu pow. brodnicki, przy kopaniu studni, Feliks Rogoziński z Przysiek wpadł do 4-metrowej studni i został przysypany ziemią. Dopiero po trzech godzinach wydobyto z pod ziemi nie dającego już znaków życia.

Z RADY MIEJSKIEJ GRUDZIĄDZA

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Grudziądzu zagaił p. prezydent Włodek przy nikłym udziale publiczności i braku kilku radnych. Rada Miejska zatwierdziła szereg uchwał Zarządu Miejskiego, dotyczących zaciągnięcia pożyczek. Po jednomyślnej uchwale ufundowania sztandaru grudziądzkiemu pułkowi artylerii lekkiej zatwierdzono dodatkowy budżet na rok 1937/38, zamykający się sumą 1076393 zł.

LUBLIN

POKAZ ROLNICZY W TOMASZOWIE

(J. K.) O. T. O. i K. R, w Tomaszowie Lubelskim zorganizowało z okazji zakończenia prac przysposobienia rolniczego, pokaz rolniczy w salach szkoły rolniczej. W pokazie wzięło udział 68 zespołów. Wystawa obejmowała dział przysposobienia rolniczego, organizacji gospodarstw przykładowych, kół gospodyń wiejskich.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY

(JK) Odbyła się konferencja właścicieli młynów z pracownikami. Tematem konferencji było ustalenie warunków pracy i płacy. Konferencja ta jednak rezultatów nie dała.

NOWY SĄCZ

OBWAŁOWYWANIE DUNAJCA

Rozpoczęto dalsze prace przy obwałowywaniu Dunajca w Wulkach w N. Sączu. Przy robotach zatrudnionych zostało około 200 robotników.

STANISŁAWÓW

WSTRĘTNY ZWYRODNIALEC

W lesie „Bezejówka“ w pow. żydaczowskim została napadnięta przez jakiegoś zwyrodniałego osobnika, 55 letnia Anna Szumska z osady Krupska i przywiązana do drzewa, jej własną chustką. Osobnik ten z pewnej odległości przypatrywał się męce swej ofiary przywiązanej do drzewa tak, że tylko końcami palców opierała się na ziemi, a ponieważ przez dwie godziny nikt nie nadszedł po upływie tego czasu uwolnił staruszkę, która z wycieńczenia i strachu zemdlała. Za zwyrodnialcem wszczęto energiczne poszukiwania.

KU CZCI KS. KISKUPA BAZIAKA

Walne zgromadzenie Zjednoczenia Meiszczan Polskich w Stanisławowie nadało J. E. ks. Biskupowi dr. Eugeniuszowi Baziakowi, godność pierwszego członka honorowego tego stowarzyszenia. Ks. Biskup Baziak był proboszczem stanisławowskim i tak wówczas, jak i obecnie dokłada wszelkich starań, aby Stanisławów stał się miastem na wskroś polskim i posiadającym narodowe mieszczaństwo. Wręczenie dyplomu członka honorowego ks. biskupowi nastąpi uroczyście w czasie specjalnej uroczystości. (js).

ŚLĄSK

KONGRES KSIĘGOWYCH

Dnia 31 bm. i 1 listopada br. odbędzie się w Katowicach ogólnokrajowy kongres księgowych i rzeczoznawców księgowości.

TRAGICZNE SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

W Rydułtowie pow. rybnickiego Otylia Siwczykówna manipulując bronią spowodowała wystrzał. Kula trafiła Siwczykównę w okolicę serca powodując natychmiastową śmierć.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo“
TEATR WIELKI: „Baron cygański“.

KINA

APOLLO: „Nie ufaj mężczyźnie“.
CORSO: „Nowe przygody tarzana“
GLORIA: „Ordynat Michorowski“.
GWIAZDA: „Trafalgar“.
METROLOLIE: „Dzieci szczęścia“.
OŚWIATOWE T.C.L.: „Złoto“.
RENAISSANCE: „Niesamowity dom“.
SŁOŃCE: „Ostatnia noc skazańca“
SFINKS: „Walc Cesarski“
ŚWIT: „Sobowtór lacka Mortimera“
TĘCZA-Łazarz: „Ogród Allacha“.
TĘCZA - Wilda: „Szarża lekkiej Brygady“.
WILSONA: „Królowa dżungli“.

NAGŁY ZGON KSIĘDZA

W czasie konferencji nauczycielskiej w szkole powszechnej w Damasławku zmarł nagle po wygłoszeniu przemówienia miejscowy proboszcz, 46-letni ks. B. Tylewski.

NOWA WYSTAWA

W niedzielę otwarto wystawę Zw. Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu. Udział w niej biorą: L. Dołżyński, E. Elster, J. Krzyżanowski, J. Mroziński, J. Ozmin, Ł. Ozminowa, Potworowski, Spychalski, Tarańczewski, J. Wroniecki oraz T. Czyżewski z Warszawy.

ODCZYT SIR KENNARDA

W Poznaniu na zaproszenie Towarzystwa Polsko - Angielskiego, sir Robert Kennard, ambasador angielski w Warszawie, wygłosi w środę 20 października odczyt p. t. „Brytyjski charakter“. Wykład odbędzie się w wielkiej Auli Uniwersyteckiej.

POGRZEB KANONIKA UHRA

Pogrzeb ostatnio zmarłego kanonika kapituły gnieźnieńskiej Franciszka Uhra odbył się przy licznym udziale ludności katolickiej polskiej i niemieckiej oraz przedstawicieli władz Zwłoki eksportował ks. biskup Laubitz. Obecni byli m. in. ks. kanonik Bleske z Biły i generalny konsul niemiecki z Poznania.

WŁAMANIE DO PAŁACU

Do pałacu hr. Żychlińskich w Usarzewie pod Swarzędzem włamali się złodzieje i skradli zastawę srebrną i złotą wartości ponad 3.000 zł. Włamywaczy poszukuje policja.

to jest tak

BEZROBOTNI CZEKAJĄ — A ONI GADAJĄ

W sprawie pomocy zimowej, od chwili zdecydowania, że należy ją zorganizować, zgłoszono już dziesiątki projektów, setki ludzi zajęło się ich opracowaniem, a praktycznie dla tysięcy bezrobotnych, którzy pomocy zimowej oczekują, nie zrobiono nic.

W dalszym ciągu tej akcji, przewidziana jest konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej, potem inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym na Zamku i t. p. długi szereg konferencyjek, narad i rozmów, które poza czczą gadaniną, pisaniną okólników i komunikatów, pozytywnego nic nie przynoszą, a tymczasem bezrobotni spodziewają się, po tak bardzo reklamowanej akcji, naprawdę pomocy i to w okresie zimowym, nie tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Jeżeli więc się uznaje, że tego rodzaju akcja jest najwłaściwsza dla złagodzenia u nas kwestii bezrobocia, a nie szuka się dróg, któreby radykalnie i raz na zawsze sprawę tę rozwiązały, to należałoby, bardziej konkretnie zabrać się do tej pracy, zredukować wszystkie projektowane narady do jednej wielkiej pracy, w którejby uczestnicy dotychczasowych komitetów i komisji wzięli rzeczywisty udział.

Należy skończyć z rozmowami, a przystąpić do pomocy zimowej.

S. I.

WROGOWIE RELIGII HANDLUJĄ DEWOCJONALIAMI

Mało kto może o tym wie, że obrót roczny dewocjonaliami wynosi w Polsce około 100 milionów złotych. Poważna suma.

Nie wiele osób także o tym wie, że wytwórczość dewocjonaliów w Polsce znajduje się w przeszło 80 proc. w rękach żydowskich.

A więc przeszło 80 milionów złotych rocznie, na które składają się w pocie czoła zapracowane grosze przez przeważnie najbiedniejsze warstwy ludności chrześcijańskiej, idzie do kieszeni żydowskich.

Na przedmiotach kultu religii chrześcijańskiej żydzi robią dobre interesy.

Fakt ten oburzyć musi do głębi każdego Polaka - chrześcijanina.

Kedyż wyjdzie i obowiązywać zacznie ustawa, zabraniająca żydom wyrabiania i sprzedawania dewocjonalii?

POLSKIEGO JĘZYKA NIE ZNAJĄ

Podawaliśmy na tym miejscu ciekawe cyfry, ilustrujące stan zażydzenia rzemiosła w Polsce. Cyfry te zaczerpnięte zostały z książki S. Bornsteina, kierownika biura ekonomiczno - statystycznego przy T-wie „Celiebe". Tenże sam S. Bornstein zastanawiając się nad ogólną sytuacją rzemiosła żydowskiego w Polsce dochodzi do wniosku, że „położenie rzemiosła żydowskiego w Polsce jest niezmiernie ciężkie, a cechuje je utrata rynków zbytu, zanik rentowności i środków obrotowych". Dlatego też żydzi zamieszkujący w Polsce, a przede wszystkim zagranicą muszą udzielać pomocy rzemiosłu żydowskiemu w Polsce. Pomoc ta z zagranicy wynosi około 200 milionów zł. rocznie.

Badając przyczyny upadku rzemiosła żydowskiego w Polsce, S. Bornstein przyznaje, że jedną z przyczyn jest nieznajomość języka polskiego. A więc żydzi, mieszkający na naszej ziemi setki lat, żywiący się sokami tej ziemi, tuczący się i wzbogacający krzywdą Polaków, i nie chcący odejść od nas — polskiego języka nie znają.

Co na to panowie — asymilatorzy?

My żydków po polsku uczyć nie chcemy, ale też nie chcemy, żeby w Polsce pracowali i mieszkali.

a. s.

Żydzi protestują przeciwko „ghettu"

„Warszawa przyszłości" — przez 4 godziny

Jak wyglądał żydowski „strajk"

Wyjeżdżając we wtorek rano na Warszawę, aby zobaczyć, jak będzie wyglądał protestacyjny strajk żydowski, nie miałem — muszę przyznać — żadnych uprzedzeń.

Wracając z objazdu, nie miałem już najmniejszych złudzeń, że jak zawsze, tak i tym razem. sprytne żydki strajkowały od frontu, a „od tyłu" w najlepsze handel szedł.

Śródmieście

W śródmieściu wszystkie firmy wyraźnie żydowskie były, trzeba przyznać. zamknięte. Wszędzie jednak tam, gdzie pejsaty żyd ukrył się pod pięknie brzmiącą firmą „Polonia", „Nadzieja", czy powiedzmy „Poiryb" sklepy były otwarte. Urzędowały więc całą parą żydowskie kollektury „Nadzieja", na Marszałkowskiej i „Wolanow" przy zbiegu Królewskiej, nie zrezygnował również ze swoich zysków Hirszfeld na Nowym Świecie.

„Czarna giełda"

Nie strajkowała również „czarna giełda". W jednej z cukierni przy zbiegu Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej interesy szły w najlepsze. W małej kawiarence na Próżnej kilka stolików jest dosłownie oblepionych przez „naród wybrany". Banknoty, akcje, papiery, wędrują z rąk do rąk, co chwila wybucha to tu to tam jakaś głośniejsza sprzeczka — słowem „czarna giełda" pracuje normalnie.

W dzielnicach żydowskich — Nalewki, Gęsia, Smocza — wszystkie sklepy są pozamykane. Czuwają nad tym lotne patrole „strajkowej żandarmerii". W kilku miejscach trzeba było zmuszać właścicieli sklepów do zamknięcia swoich przedsiębiorstw. Na ogół jednak w dzielnicy żydowskiej strajk wypadł najlepiej.

Kto wie, co by było...

Wśród czarnego, antypatycznego i odrażającego mrowia żydowstwa, uwijają się agitatorzy komunistyczni.., i kolporterzy socjalistycznych pisemek „Młodzi idą" i „Głos Akademicki". Przy zbiegu Nalewek i Franciszkańskiej, jakiś młody żydek usiłuje wygłosić przemówienie agitacyjne. Granatowa władza przywołuje niedoszłego mówcę do porządku. Momentalnie gromadzi się tłum żydów szwargoczących, rzucających natrętne, wrogie spojrzenia spode łba. Wyglądają, jakby chcieli powiedzieć: „Kto wie coby było, gdyby w pobliżu nie kręcił się cały patrol policji".

W małym ciasnym podwórku na Franciszkańskiej urzęduje czarna giełda towarowa bez najmniejszych przeszkód. Zajeżdżają wozy, przywożąc partię towarów. Transakcje odbywają się zupełnie jawnie. Ładny strajk!

Jedziemy Gęsią ku Okopowej. Tam, gdzie topnieje mrowie żydowskie, oblegające ulice na Nalewkach i Franciszkańskiej, — sklepy żydowskie handlują przez półotwarte drzwi. Szewc — żyd na rogu Okopowej i Gęsiej nie fatygował się nawet aby przymknąć okiennicę i pozorować strajk.

Warszawa przyszłości

Na Kercelaku natomiast prawie wszystkie stragany żydowskie są nieczynne. Otwarty jest jedynie żydowski „Bazar Wolski", a opasła żydówka, rozparta w drzwiach sklepu, tak samo jak codzień nagabuje przechodniów.

— Więc mamy strajk żydowski — zagaduję jednego ze straganiarzy Polaków na Kercelaku.

— A tak — odpowiada mi.—Tutaj strajkują prawie wszyscy. Człowiek się czuje jak w Warszawie — przyszłości. Szkoda jedynie, że strajkują tylko do 12-tej.

Przedmieścia

Na przedmieściach — Ochocie i w Mokotowie wszystkie żydowskie sklepiki handlują przez uchylone drzwi. Na Grójeckiej w jednym ze sklepów żydowskich mała, ruda żydóweczka wychyla najprzód głowę, rozgląda się naprawo i lewo, a potem wypuszcza partię klientów współ wyznawców. Widocznie w pobliżu krąży gdzieś „patrol strajkowy" i stąd te objawy ostrożności.

A co pan potrzebuje?

Przed żydowskim sklepikiem spożywczym na Puławskiej stoi uchałatowany żydek i czeka na klientów.

— Dlaczego sklep zamknięty? — pytam się.

— Bo dzisiaj strajk, ale jeżeli pan chce co kupić, to proszę ze mną. Ja zaraz pana zaprowadzę.

— A dlaczego strajkujecie?

— Nie wiem — pada niechętna odpowiedź. A co pan potrzebuje?

Obrazek zbyt wymowny, aby trzeba było jeszcze coś dodawać.

Żydowskie fabryki były czynne od samego rana. Jedynie przedsiębiorstwa w dzielnicy żydowskiej przerwały pracę.

P. P. S. też

O godz. 9.30 odbyły się wiece żydowskie w kinie „Fama" (Przejazd 9), w żydowskim Domu Akademickim przy ul. Namiestnikowskiej oraz w sali teatru „Nowości" (Bielańska 5). W „Nowościach" obok żydów wystąpili socjaliści również z protestacyjnym przemówieniem przeciwko ghettu. Komunizujący „Bund" zgromadził się w kinie „Fama" i tu atmosfera była najgorętsza. Gazety żydowskie ukazały się na mieście dopiero po godzinie 12-tej.

O 12-tej „strajk" skończono. Innymi słowy przerwano handel „od tyłu", i zaczął się normalny handel przez otwarte drzwi.

„Strajk" — opatrzyłem go cudzysłowem, by nie wprowadzać w błąd Czytelników, nie odbiegał zupełnie od utartego szablonu.

T. Woj.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Zagadnienie niemieckie

„Dla likwidacji wrogiej państwowo działalności agentów obcych wystarczą represje w stosunku do tych, którzy tę propagandę uprawiają.

Dotychczasowa łagodność w tym względzie naszych władz administracyjnych jest aż zadziwiająca tak dalece, że w pewnych wypadkach czyni wrażenie tolerowania tej szkodliwej akcji. Należy uniemożliwić w pasie pogranicznym wszelkich „kulturalnych" zbliżeń między społeczeństwem polskim i „gośćmi" niemieckimi z zagranicy. Skończyć więc z popisami chórów niemieckich i sportowymi niemieckimi wycieczkami do Polski. Pilniej niż dotychczas, baczyć na sposób zachowania się przejeżdżających tranzytem przez Polskie Pomorze, Niemców i w wypadku niewłaściwych wystąpień, traktować ich tak, jak byłby traktowany w Niemczech każdy Polak, który odważyłby się na demonstrowanie swej polskości. Bardziej czujne i zdecydowane stanowisko naszych władz administracyjnych niewątpliwie utrudni, jeżeli już nie uniemożliwi, propagandę niemczyzny na polskich kresach zachodnich.

Aspekt drugi zagadnienia, to niemiecka pozycja w polskim życiu gospodarczym. Tutaj wysuwamy następujące wskazania: przede wszystkim przyspieszyć realizację parcelacji niemieckich majątków rolnych i konsekwentnie ją przeprowadzić. Wielkie latyfundia niemieckie stanowią w Wielkopolsce i na Pomorzu główny fundament gospodarczej tężyzny niemieckiej. Odciąć wreszcie przedsiębiorstwa niemieckie od wszelkich dostaw państwowych (dostawy zboża do wojska), utrudnić przewłaszczenia nieruchomości, by w ten sposób uniemożliwić przechodzenia własności polskiej w ręce niemieckie.

Ze strony społeczeństwa polskiego winien pójść prąd w kierunku większego gospodarczego odseparowania się od niemieckich placówek gospodarczych. Jakże osądzić te wypadki, w których niektóre polskie gospodarstwa rolne, nie będąc członkami spółdzielni niemieckich (bo ich statut na to nie zezwala) dostarczają im pełną produkcję mleka!

Przedsiębiorstwa polskie winny zwolnić bezwzględnie zatrudnionych dotychczas Niemców, przyjmując na ich miejsce Polaków. Jednym słowem, zastosować wobec żywiołu niemieckiego tę metodę, jaką on stosuje wobec społeczeństwa polskiego. Dopóki żywioł niemiecki, na tle zanikającego dobrobytu miast wielkopolsko-pomorskich będzie jaskrawo zaznaczał się swą zamożnością, dopóty propaganda niemiecka będzie dawała tym lepsze wyniki.

(Gospodarka Zachodnia — Kazimierz Żebrowski)

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

ROBOTNICY ANGIELSCY WZYWAJĄ DO BOJKOTU TOWARÓW JAPOŃSKICH

Rada Generalna Trade Unionów ogłosiła deklarację, wzywającą do bojkotu towarów japońskich. Do akcji tej dołączyły się organizacje robotnicze w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Nowej Zelandii, Australii, Meksyku, Indiach, Belgii, Holandii, Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Austrii i krajów Skandynawskich.

W POLSCE

W SPRAWIE ZATARGU NA TERENIE RZEŹNI NR. I

w Łodzi odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, gdzie ministerialny arbiter Wróblewski wysłuchał opinii obydwu stron i zapowiedział wydanie orzeczenia w sprawie opisanego zatargu oraz zatargu w tramwajach miejskich.

* * *

PRZECIWKO PODATKOWI SPECJALNEMU odbyło się generalne zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń, związków i zrzeszeń pracowników i urzędników komunalnych oraz pracowników użyteczności publicznej województwa śląskiego. W wyniku obszernej dyskusji postanowiono zażądać bezzwłocznego zaprzestania pobierania podatku specjalnego, oraz pomocy dla pracowników i urzędników w związku z nadchodzącą zimą.

* * *

ZANOSI SIĘ NA STRAJK PRACOWNIKÓW KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ, którzy domagają się umowy zbiorowej normującej płace a w pierwszym rzędzie warunki pracy. Dyrekcja Polskich Linij Samochodowych utrzymująca komunikację autobusową Nr. 8, bardzo często naraża swych pracowników na wypadki, gdyż pracować muszą w godzinach niczym nie określonych, wyczerpujących ich fizycznie. Dotychczasowa konferencja pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy nie przyniosła żadnych rezultatów, wobec uporu dyrekcji firmy. Jeżeli w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia, należy liczyć się z wybuchem strajku.

* * *

STAN BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM przedstawia się następująco: Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 42.513 osób, z tego na powiat łódzki i łęczycki przypada 31.926.

Rozszerzenie listy chorób zawodowych

objętych ubezp. od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych

Dziennik Ustaw Nr. 72 przynosi rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29 września o rozszerzeniu listy chorób zawodowych, objętych ubezpieczeniem od wypadków w zatrudnienu i chorób zawodowych. Listy tych chorób zostały rozszerzone: 1) o zachorowanie na pylicę krzemową, oraz, 2) zachorowania z powodu zatrucia fosforem i jego zwiazkami, arsenem i jego związkami, siarczkiem węgla, benzolem jego chomologami i ich pochodnymi, chloropochodnymi węglowodorów szeregu tłuszczowego oraz 3) zmianami chorobowymi wywołanymi działaniem promieni Roentgena, radem i innymi substancjami promieniotwórczymi. Wreszce 4) zachorowaniami na nabłonniaki skóry. W tych wszystkich przedsiębiorstwach, zakładach i gospodarstwach, w których pracownicy są narażeni na działanie tych promieni czy też substancyj.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 14 b. m.

Powód do rozwodu

„Moja żona uczęszcza do cerkwi"

Według informacji otrzymanych ze Smoleńska, miejscowy sąd udzielił rozwodu obywatelowi sowieckiemu Szukajło. Szukajło dowiódł bowiem, że żona jego chodzi do cerkwi i poddaje się wpływom religijnym. Dowiedziawszy się o tym od żony, która przez dłuższy czas skrywała swoje sympatie do religii, Szukajło jako prawowierny bolszewik i „pracownik na niwie bezbożniczej", oświadczył, że nie może w dalszym ciągu żyć w małżeństwie z taką kobietą.

Polemika

Żydzi skupiają siły

Chcą jeszcze raz pokazać

„Nowy Dziennik" pisze:

„Rachuby okazały się mylne, a przewidywania, że społeczeństwo żydowskie przyjmie bez protestu ghetto ławkowe są złudzeniem. Podobnie jak złudzeniem są przypuszczenia i nadzieje reakcjonistów, że przy pomocy tego rodzaju metod potrafią zniszczyć czy też nawet ugiąć społeczeństwo żydowskie. W ciągu naszych dziejów mieliśmy do czynienia z większymi potęgami niż endecja, O. N. R. i ich nowi sprzymierzeńcy, a mimo to nie ugięliśmy się i przetrwaliśmy Tacy wrogowie jak endecy, O. N. R. i koła pchające się na gwałt do ich szeregów, wyglądają na tle dziejów żydowskich, nawet na tle historii walki o równouprawnienie żydów jak śmieszne marionetki. Mogą nam chwilowo szkodzić, mogą nam tu i ówdzie zadawać dotkliwe ciosy, ale nie wstrzymają w żadnym razie naszej walki, ani naszego protestu. To też ich docinki, oszczerstwa i złośliwości na temat naszej sytuacji, nie interesują nas wcale. Przechodzimy nad nimi do porządku dziennego. Z dziejów naszych wynieśliśmy bowiem zasadę: Społeczeństwo, napotykające na swej drodze przeszkody, trudności upada tylko wówczas, gdy nie ma sił do walki, gdy jest wewnętrznie rozdarte i niezdrowe. Społeczeństwo silne, zdrowe, gotowe zawsze do walki przeciwko krzywdzie nie poddaje się, ale w walce hartuje się i nabiera nowych sił. Dowiedliśmy już nieraz, że w razie potrzeby umiemy skupiać siły i umiemy walczyć. Dowiedziemy tego eszcze raz".

A no, zobaczymy.

G. P. U. hula w Hiszpanii

Porywanie niewygodnych ludzi w Walencji i Barcelonie

PARYŻ, 19. 10. Jak donoszą z Hiszpanii, agenci GPU dokonali nowego zamachu. Tym razem ofiarą kominternu stał się Kurt Landau, — były komunista niemiecki, członek Leninbundu. Żona Kurta Landau, została osadzona przez komunistów w jednym z więzień barcelońskich.

Republikańska policja Hiszpanii nie jest w stanie przeciwstawiać się gwałtom, dokonywanym przez GPU, które znajduje się przy sowieckim konsulacie w Barcelonie. Setki socjalistów, byłych komunistów i syndykalistów znajduje sie w „prywatnych" więzieniach Walencji, Madrytu i Barcelony.

Sowieckie regularne wojska

w północnych Chinach

LONDYN, 19. 10. Jak donoszą z Szanghaju, dowództwo japońskie zaskoczone jest wzrostem oporu ze strony wojsk chińskich, które przechodzą nawet do przeciwnatarcia. Japończycy uważali dotychczas przeciwnika za zupełnie zdemoralizowanego i nie brali pod uwagę jego wartości bojowej. To też w japońskich sferach wojskowych powodzenie akcji chińskiej przypisywane jest aktywnej pomocy okazywanej Chińczykom przez Moskwę. W ciągu ostatnich dni, według japońskich źródeł, na północny front przybyły znaczne transporty sowieckiej broni, amunicji, samolotów, czołgów, armat i ponadto większe oddziały regularnych sowieckich wojsk wydzielonych z armii Dalekiego Wschodu na pomoc Chinom. W skład ekspedycyjnego korpusu wchodzą oddziały buriato - mongolskie, dowodzone przez czerwonych oficerów. Występują one jako „ochotnicze oddziały pomocnicze".

Chmurno

i chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 b. m.

Nocą i rano pochmurno i mglisto. W ciągu dnia pogoda naogół chmurna z rozpogodzeniami głównie w zachodniej połowie kraju.

KOLCE BEZ RÓŻ

10-CIU DO PANTEONU

Arcy - poważne pismo „Ostatnie Wiadomości" urządziło plebiscyt na dziesięciu najpopularniejszych ludzi w Polsce. Bystrzy czytelnicy nietylko klasyfikują, ale i uzasadniają swój wybór. Oto fragment listy, która zapewne otrzyma pierwszą nagrodę:

1) Sieroszewski, bo podciągnął PAL do Europy.

2) Min. Poniatowski, nieustraszony pogromca większej od trzech hektarów własności.

3) P. Prezydent Starzyński, najukochańszy i najbezpieczniejszy włodarz stolicy.

4) Lejtes, twórca wspaniałych, imię Polski rozsławiających po świecie, nad-filmów.

5) Gen. Galica, waleczny góral, niezmordowany mówca, pobudziciel ludu do jedności.

6) Wojewoda Grażyński, co dał nam Śląsk i stworzył harcerstwo.

7) Dora Kalinówna niezrównana krzewicielka staropolskiego humoru.

8) Gutek z Tarnowa, mistrz Polski w ping - pongu.

Lista rzeczywiście bez zarzutu!

CZYM SĄ NALEWKI

To wielkie źródło energii narodowej!

Tu krzątają się, uwijają, drepcą, pracują cały dzień bez wytchnienia — długopołe mrówki warszawskie!

Skupisko ciszy, koncentracji myślowej, uwagi, powagi i natchnienia!

To mózg, serce i kieszeń Warszawy!

Piękna i z właściwą prasie żargonowej skromnością charakterystyka Nalewek.

KTO — JAK?

Do powstania Klubu Demokratycznego i do jego deklaracji ideowo - ławkowej odniosła się prasa:

narodowa, z ironią;

rządochwalcza: z przemilczeniem,

ludowa: z obojętnością;

socjalistyczna: z lekceważeniem;

chałatowa: z entuzjazmem.

(kol.).

Polska prefektura w Chinach

Bez wody w słonej pustyni

W małym mieście Szuntefu niedaleko frontu chińsko - japońskiego, dni płyną teraz pod grozą huku armat i dalekiego turkotu samolotów bombowych. Ale żyjąca tu grupka Polaków nadal spełnia swoje ciche prace wśród żółtej biedoty nędznych lepianek prace, dla których opuściła przed kilku laty daleką Polskę.

POLSKA PREFEKTURA W CHINACH

W roku 1932 Polska otrzymała drugą samodzielną placówkę misyjną, t. zw. prefekturę, zależną tylko od Rzymu i Włoch krajowych. Przed tym istniała tylko jedna w Rodezji w Afryce, prowadzona przez O. O. Jezuitów. Inni polscy misjonarze pracowali w placówkach misyjnych cudzoziemskich, przestając w tych warunkach reprezentować własny kraj.

W roku 1932 misjonarz ks. Krauze został prefektem w Shunthefu w Hopei w Chinach Północnych. Prefektura objęła obszar 12 tys. km. kw., na którym mieszka przeszło milion Chińczyków. Katolików jest wśród nich 16 tysięcy.

MSZE NA PODDASZACH

Dziś już na tym terenie wyrosło 7 kościołów. W obrębie ich parafii jest czynnych 117 kaplic.

Jakie tą są kaplice! Kryją się w lepiankach, zapadłych w ziemię, na poddaszach biednych domów. Skromne fundusze polskich misjonarzy nie starczają na inne wspanialsze „gmachy". Obok bogatych chińskich pagód kaplice misyjne rażą swą zewnętrzną biedotą, niepozornym wyglądem.

Ale odwiedza je coraz więcej Chińczyków. Niedawno w jednej z kaplic umieszczonej na strychu starego domu wydarzyła się w czasie Mszy katastrofa. Zarwała się podłoga. Maleńka izdebka nie mogła wytrzymać natłoku chińskich wiernych.

Rocznie prefektura w Szuntefu przybywa około tysiąca nawróconych. Dorosłych. Dzieci chińskie chrzczone są coraz częściej. Zwłaszcza gdy grozi im niebezpieczeństwo śmierci, rodzice decydują się szybciej. W roku 1936 ochrzczono prawie 3 tysiące chorych dzieci.

W SOLNEJ PUSTYNI

Polska prefektura misyjna ma na swych usługach 16 księży Polaków i i 3 Chińczyków.

Cały trud organizowania pracy spoczywa na barkach księży Polaków. Trud ten jest tym większy, że potęguje go brak przyzwyczajenia do miejscowych warunków. Gwałtowne i ostre zmiany klimatu odbijają się źle na zdrowiu. Letnie upały i mrozy zimowe, tym cięższe, że trzeba je znosić w nieustannym zimnie, nawet w mieszkaniach, pozbawionych pieców, dają się odczuć dotkliwie.

W niektórych parafiach warunki życia są specjalnie ciężkie. W Kiu-lu np. nie ma wcale słodkiej wody. W najgorsze dni, kiedy dokuczało nieznośne pragnienie, można było znaleźć tylko gorzko - słoną wodę. Gorzko - słony smak przesycał rośliny. Wyższe warstwy gruntu zawierają pokłady soli potasowej. Są przestrzenie puste, pokryte tylko solą, jak biała pustynia.

PRACA SPOŁECZNA

W tych warunkach, wędrując od jednej placówki do drugiej, piechotą, lub na rowerze, polscy misjonarze spełniają swoją ciężką służbę.

Praca misji obejmuje nie tylko duszpasterstwo. Jedną z jej podstaw stanowi praca społeczna i lekarska. Obok księży biorą w niej udział siostry miłosierdzia, wśród których jest 8 Polek i 4 Chinki.

W Szuntefu jest Starościniec. Biedne matki Chinki miejscowym zwyczajem znoszą do niego w koszykach swoje niemowlęta. Pod opieką sióstr rosną małe chińskie dzieciaki ucząc się myśleć po katolicku i ucząc się służby dla swego kraju.

Prefektura prowadzi 69 szkół w swych parafiach. W szwalniach i warsztatach znajdują zatrudnienia bezrobotni. W schronisku dla starców kończą swój samotny żywot bezdomni starzy Chińczycy.

200 TYSIĘCY CHORYCH

Największą chlubą polskiej prefektury jest jej działalność medyczna. Duszą tej pracy jest sławny już dziś wśród Chińczyków tych stron ks. dr. Szuniewicz.

Był doktorem medycyny, docentem uniwersytetu w Wilnie. Otwierała się przed nim kariera naukowa, pociągająca droga do osobistej sławy. Wszystko to rzucił, został księdzem i wyjechał na daleką placówkę wśród ciemnych azjatyckich mas.

Pod kierunkiem ks. Szuniewicza jest czynny szpital w Szuntefu. Rocznie leczy 2000 chorych. W ośmiu ośrodkach, rozrzuconych po parafiach w ubiegłym roku przyjęto 20 tysięcy chorych.

„DZIĘKUJĘ BRATIE"

Największy wysiłek skierowany jest na walkę z jaglicą, która szerzy się zastraszająco wśród chińskich biedaków. Zamiast straszliwie bolesnych a bezskutecznych operacyj, dokonywanych masowo przez chińskich znachorów na rynkach miasteczek w kurzu i brudzie, zagrożeni ślepotą Chińczycy znajdują pomoc prawdziwą, skuteczną.

Wśród wielu listów dziękczynnych, pisanych chińskimi „hieroglifami", przysyłanych przez prefekturę Szuntefu na wystawę w Warszawie kilka jest specjalnie wiele mówiących. To te, w których złą, wykoślawioną polszczyzną w krótkich zdaniach, dwóch trzech słowach, pacjenci ks. Szuniewicza wyrażają mu wdzięczność w jego języku, mówią po polsku — ks. Szuniewicz jest dla nich nie tylko katolickim misjonarzem, jest Polakiem i przez niego uczą się o Polsce.

W 3 małych salach w domu przy Krak. Przedm. 64 otwarta jest jeszcze wystawa misyjna. Wśród wielu drobnych egzotyków, pośród przecudnych haftów, chińskich malowideł i rzeźb znajduje się rzeczy jeszcze dla nas ciekawe — cyfry, ilustrujące nam rzeczy nieznane, a przecież bliskie: cyfry — dokumenty z polskiej działalności w głębiach obcych, egzotycznych krajów.

Dla propagandy Polski często wiele więcej znaczy cicha praca misjonarzy, niż odziane w szatę kosztownej reprezentacji występy dyplomacji.

Rezultat 5 lat pracy polskiej prefektury w Chinach jest ogromny. Tym większy, że skromne fundusze, płynące z drobnych ofiar, ze sprzedaży znaczków pocztowych, nadsyłanych z kraju (Biuro w Warszawie, Tamka 35), są wciąż niewystarczające.

Wieczór polski w Budapeszcie

Staraniem redakcji czasopisma literackiego „Oeseroe" odbył się wczoraj w Budapeszcie wieczór polski. Po odśpiewaniu hymnów polskiego i węgierskiego, zagaił zebranie naczelny redaktor czasopisma Istok, po czym sekretarz węgierskiego stowarzyszenia im. Mickiewicza Kertesz wygłosił odczyt o stosunkach polsko - węgierskich. Następnie znany z występów w operze świetny chór elektrowni miejskiej odśpiewał kilka pieśni polskich, a znana pianistka Matylda Kottasz odegrała na fortepianie kilka utworów Chopina.

Na wieczorze, który zgromadził liczną publiczność z kół przyjaciół Polski oraz wybitnych przedstawicieli węgierskiego świata literackiego, placówki polskie reprezentował konsul R. P. Namysłowski.

„Życie snem" Calderona

premiera w teatrze Narodowym

Teatr Narodowy inauguruje sezon premierą z wielkiego repertuaru „Życie snem" Calderona, w inscenizacji i reżyserii A. Cwojdzińskiego, w dekoracjach A. Pronaszki. Obsadę tworzą: Eichlerówna, T. Białoszczyński, Brydziński, Malanowicz - Niedzielska, Łuszczewski, Socha, Łapiński,. Z dramatów Calderona największą popularnością w Polsce cieszył się „Książę Niezłomny" w genialnym przekładzie Słowackiego. „Życie snem", jako sztuka związana tematowo z fantastyczną, znajdującą się gdzieś na pograniczu XV i XVI wieku Polską, miało kilka tłumaczeń, na scenie warszawskiej zaś ukaże się po raz. pierwszy.

Dotychczasowe przedstawienia „Życie snem" w czasie niedawnego Festivalu Sztuki, wywarły głębokie wrażenie na publiczności przybyłej z całej Polski. Widowisko poprzedza świetna jednoaktowa komedia Shaw,a „Czarna Dama", w wyk. Węgrzyna, Pancewiczowej, Daszyńskiej i Chmurkowskiego.

Przed występem...



Pogromca lwów przy pracy.

Nowy numer „Polonia-Italia"

Starannie i, jak zwykle estetycznie wydany wrześniowy numer miesięcznika „POLONIA - ITALIA" przynosi na pierwszym miejscu pełny tekst mów Mussoliniego, palermitańskiej i berlińskiej, słusznie uważanych za programowe. Marsz. Badoglio pisze o „Wojnie etiopskiej", do czego dorzucają komentarz cywilny artykuły: „Rozbudowa nieuznanego imperium" i „Zagadnienie dróg w cesarstwie Etiopii".

W dziale literackim należy wymienić tłumaczenie na język włoski „Kołaczy" Szymonowicza, dokonane przez Enrica Damiani oraz pięć sonetów Petrarki, które przyswoił polszczyźnie Janusz Kawecki.

Inauguracja sezonu operowego

Inauguracyjną premierą w Operze Warszawskiej w sobotę 23-go paźdz. będzie oryginalna opera polska Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku", osnuta na tle podania kaszubskiego.

„Legendę Bałtyku", przygotowuje muzycznie B. Tyllia, reż. A. Popławski. Wspaniałą wystawę projektował St. Jarocki. Wielki zespół baletowy pod kierunkiem P. Zajlicha.

Obsadę w partiach naczelnych „Legendy Bałtyku" tworzą: Płatówna, Hupertowa, Józef Woliński, E. Mossakowski, C. Kowalski i inni.

W dniu inauguracji sezonu odbędzie się o godz. 12-ej i pół nabożeństwo w kościele Kanoniczek (Plac Teatralny) na intencję pomyślnej pracy w sezonie operowym 1937/38.

Z muzyki

Otwarcie sezonu w Filharmonii

Mieczysław Mierzejewski przy pulpicie

Życie muzyczne w Warszawie jest pełne paradoksów. Weźmy dla przykładu Filharmonię — instytucję niewątpliwie ogromnie zasłużoną dla rozwoju kultury muzycznej w Polsce. Kto troszczy się o nią w chwili obecnej po przeszło 30 latach jej chlubnego istnienia? — Poza garstką ludzi dobrej woli — dosłownie nikt. Filharmonia jest zdana na swój własny los, lub ściślej na los przypadku, który nią rzuca jak statkiem bez steru i żagli. Rola jej we współczesnym bujnie się rozwijającym życiu muzycznym Polski zamiast rosnąć — maleje w sposób zatrważający. Każdy nowootwarty sezon żyje do pewnego stopnia pod znakiem zapytania: czy dociągnie do końca?

Jak w tych warunkach może wyglądać praca artystyczna poważnej i odpowiedzialnej instytucji? Nie mając żadnych podstaw bytu materialnego, zmuszoną jest Filharmonia Warszawska chwycić się najrozmaitszych sposobików handlowo - przemyślnych, aby pchać dalej swą egzystencję. Przekonany o niedostatecznej muzykalności i o niemożności społeczeństwa polskiego, narodowy zarząd Filharmonii opiera swą całkowitą egzystencję w 75 proc. na żydowskiej publiczności (wówczas, gdy naprz. rządowa instytucja Polskiego Radia na koncertach swych w Domu Katolickim kina „Roma" ma prawie wyłącznie publiczność polską).

Na inauguracyjnym koncercie Filharmonii olbrzymią większość publiczności stanowili żydzi, którzy przyszli jedynie poto, aby posłuchać swego rodaka, skrzypka Miszę (?) Elmana. Mierzejewski, jako dyrygent ze swym programem symfonicznym był jakby dodatkiem (jeżeli nie „złem koniecznym"), którego należało wysłuchać za cenę kupionego biletu.

Z drugiej jednak strony nie tak dawno byliśmy świadkami koncertu kompozytorskiego K. Szymanowskiego (w ramach festiwalu sztuki), który miał komplet na sali, i to całkowicie z polskiej publiczności. Jednocześnie na koncercie Kiepury w „Romie" też było pełno. Jeżeli więc można przy pewnych okolicznościach i zdecydowanym wysiłku zapełnić jednocześnie dwie duże sale koncertowe dobrą polską publicznością, to dlaczego normalne piątkowe koncerty symfoniczne nie mogą istnieć bez poparcia żydów? Jak wytłumaczyć ten paradoks, że polska publiczność stroni od swojej Filharmonii?

A oto drugi paradoks. Orkiestra Polskiego Radia wyjeżdżając na występy do Paryża „doangażowała" sobie szereg wykonawców z grona muzyków Filharmonii. Nowy sezon rozpoczęła zdekompletowana orkiestra Filharmonii przy doraźnym współudziale kilkunastu nowych instrumentalistów. Czy w tych warunkach można mówić o poważnym poziomie artystycznym koncertu?

Na marginesie P. R.

Z przyjemnością słuchaliśmy przez radio entuzjastycznych oklasków publiczności francuskiej podczas koncertu Kiepury w Paryżu.

Przykrość natomiast sprawiła zapowiedź speakerki francuskiego radia, że orkiestrą polską dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg — żyd.

Czy już żadne propagandowe wystąpienie nasze zagranicą nie może się obejść bez żyda?

Sprawne technicznie przeprowadzenie transmisji koncertu Kiepury jest niewątpliwie zasługą Polskiego Radia.

Idiotyczny skecz nadany podczas przerwy w tymże koncercie stanowi kompromitację polskiej radiofonii i napełnia słuchaczy głęboką troską o poziom audycji polskiego radia.

Trzeba na te rzeczy więcej zwracać uwagi.

To kompromituje!

IKS.

JACEK BRZEZINA 52)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Czarna postać, pozbawiona jak gdyby ciężaru gatunkowego, zsunęła się po żelaznych schodkach i dwoma bezszelestnymi skokami dopadła uchylonych drzwi...

Żołnierze dalej słuchali muzyki, drzwi pozostały uchylone i nikt nie przypuściłby, że w radiostacji znajduje się jeszcze jeden człowiek. Siedział teraz pochylony nad aparatem nadawczym. Musiał się śpieszyć, gdyż sierżant mógł lada chwila powrócić!

Rozległo się ciche stukanie. Żołnierze nie mogli go usłyszeć, gdyż wrzaskliwe tony karioki ogłuszyły ich prawie zupełnie.

„...Beyrouth. H. C. F. (Haut Comissariat Français), pułkownik Martin stop nakazać aresztowania stop przyjeżdżać natychmiast z es...".

Niedokończona depesza poszybowała na falach eteru. Stukanie ucichło, tajemnicza postać jak weszła tak również cicho i niepostrzeżenie wysunęła się z pokoju, przepełzła pod ścianą, prawie koło samego nosa zasłuchanych żołnierzy i w chwili, gdy sierżant Feher otwierał drzwi, leżała już rozpłaszczona na dachu budynku.

Nieproszony gość był jednak wściekły. Jakieś podświadome przeczucie mówiło mu, że niedokończenie ostatniego zdania depeszy może ściągnąć nowe powikłania. Nie było jednak czasu. Sierżant Feher zanadto się pośpieszył z odprowadzaniem swoich gości!

W dziesięć minut później tajemniczy cień wyłonił się przed oczyma ukrytych koło meczetów beduinów. Mohammed Toufik Khaled, mimo iż był poszukiwany na całej pustyni od Bagdadu do Damaszku, nie złamał danego słowa. Stawił się na wyznaczone spotkanie, ryzykując nie tylko wolnością, lecz własnym życiem.

Pieniądze za robotę wziął i pustynny honor nie pozwalał mu nie dotrzymać zobowiązania. Nikt nie śmiał przypuścić, że Mohammed boi się, choćby przyczyną strachu miała być nawet sama „pani na pustynnych szlakach", postrach beduinów komtesa d'Anduston.

Nieznajomy wiedział o tym i dlatego tak zupełnie pewnie udał się wprost pod meczet. Nie wątpił, że zastanie tam zamówionych parę dni temu ludzi!

XVII

Ślepy by zauważył, że Feher przynosi jakąś ważną nowinę, gdy wleciał jak burza do restauracji. Oczy mu pałały, a nozdrza latały nerwowo. Trzasnął pejczem po plecach paru Arabów, którzy mu się nawinęli pod nogi i dopadł stolika, przy którym pani d'Anduston prowadziła ożywioną rozmowę z więcej na bandytę, niż na „stróża pustyni" wyglądającym beduinem.

— Nareszcie jesteśmy na tropie! — wycharczał zdyszany, siadając ciężko na krześle.

— Masz, napij się! — podała mu szklankę szampana. — Co się znowu stało? Widziałeś Sęka? — Starała się być spokojna, lecz widać było, że ją ponosi ciekawość.

— Niezupełnie, lecz pięć minut temu idąc tutaj, spotkałem się oko w oko z beduinem, który w noc napadu na ciebie, wyciągnął mnie z restauracji i proponował kupno szmuglowanych papierosów. Za pasem, według twojego Anglika, miał nóż, ukradziony Achmedowi przez tego Araba, coś to go parę dni temu wyprawiła na łono Abrahama. Mam nadzieję, że nie zorientował się, że go poznałem, gdyż poszedł dalej spokojnie. Ja natomiast, natychmiast zwołałem naszych ludzi i posłałem za nim dwóch. Mają go śledzić i donosić tutaj o każdym jego kroku!

Wiadomość była rzeczywiście bardzo ważna. Złapanie choćby jednej nitki z tajemnicy archeologa czy Mohammeda, znaczyło dotarcie do kłębka, czyli samego mitycznego już Sęka.

— Tylko, żeby nie wymknął się nam tak, jak Mohammed. Tegoby jeszcze brakowało.

— Achmed wziął całą sprawę w swoje ręce. Wiesz, że on niczego nie pokpi. — Wskazał na parę świeżo przybyłych beduinów. — Schodzą się nasi ludzie. Widocznie musiał zmobilizować całe siły!

— Jeżeli złapiemy wreszcie tego archeologa, to chyba wpierw nim poślemy jego duszę do Allacha, przypalę mu trochę żeber. Tyle mnie zdrowia i nerwów w ostatnich dniach kosztował, że słusznie mi się to należy!

— O, będzie się on czuł z pyszna... Grunt tylko, żeby nasi ludzie nie chcieli go za wcześnie dostać w swoje łapy. Mógłby im się w takim wypadku wymknąć. Kazałem im śledzić tylko kroki wszystkich tych, których uznają za podejrzanych, i donosić nam wszystko, co się dzieje.

— Dobrześ postąpił! — Oboje czuli, że wraz z nadzieją na złapanie archeologa, spadł im ciężar z serca.

— Nadchodzi Achmed. Ciekawe, co przynosi!

Gruby Arab przysunął sobie spokojnie krzesło i usiadł na nim ciężko.

— Co słychać? — denerwował się Feher.

— Pięciu ludzi zebrało się pod meczetem. Czekają na kogoś. Poleciłem dokładnie ich obserwować. Czterech nie znam, w piątym poznaję jak gdyby Mohammeda Khaleda!

Pani d'Anduston zacisnęła pięści. Oczy jej rozgorzały!

— Wszyscy są silnie uzbrojeni — ciągnął dalej Achmed. — Szykują się na gorącą rozprawę!

— Oj, będzie gorąco Mohammedowi! — zaśmiał się Feher, spoglądając spod oka na zmienioną ze złości twarz pani d'Anduston.

(d. c. n.).

Żydowscy przyjaciele z Z.U.S.
zorganizowali kursy samochodowe w żydowskiej szkole B. Froma

W myśl rzuconego i obecnie bardzo popularnego hasła motoryzacji kraju, urzędy państwowe przystępują do wyszkolenia swoich urzędników w prowadzeniu samochodu i motocykla. Za ich przykładem mają iść podobno i banki państwowe, a narazie poszedł Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W Z. U. S.'ie, jak to w ZUS'ie nie może się obyć bez dania zarobku żydowi. Zorganizowaniem kursów samochodowych zajął się Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych, oddział I w Warszawie i pomimo, że istnieje cały szereg renomowanych polskich czysto chrześcijańskich kursów samochodowych, Związek zawarł umowę z kursami samochodowymi inż. Bolesława Froma. Publiczną tajemnicą jest, że są to kursy żydowskie, i o tym prowadząc pertraktacje, panowie z ZUS'u dobrze wiedzieli.

Umowa jest dla żydowskich kursów bardzo korzystna. Pracowników ZUS'u jest w Warszawie około 3.000 — niewątpliwie paręset osób na kurs się zapisze. Za każdego zapisanego Z. U. S., w myśl decyzji Dyrektora Naczelnego Z. U. S.'u wpłaca z góry opłatę w wysokości 68 zł., z czego 23 zł. wynoszą opłaty egzaminacyjne za prawo jazdy i 45 zł zainkasuje p. From za naukę. Urzędnicy będą mieli następnie te opłaty strącane ratalnie z pencji.

To napędzanie pieniędzy w żydowskie kieszenie wywołało słuszne oburzenie urzędników Z. U. S., którzy zostali postawieni w sytuacji prawie przymusowej, bo nie dano im nawet wyboru pomiędzy firmą żydowską, a jakiemi kolwiek kursami samochodowymi chrześcijańskimi, które niewątpliwie zgodziłyby się na takie same warunki, jakie uzyskał żyd.

W chwili, kiedy całe społeczeństwo polskie żywiołowo zaczyna walczyć z zalewem żydowskim i kiedy bojkot żydów jest prowadzony coraz silniej, to stanowisko Związku Zawodowego Pracowników Z. U. S. i Naczelnej Dyrekcji tej instytucji jest bardzo charakterystyczne i rzuca wyraźne światło na politykę, uprawianą przez największą instytucję ubezpieczeniową w Polsce.

Nieudała propaganda

W poniedziałek około godz. 1-ej po południu grupa złożona z kilkunastu zwolenników Związku Młodej Polski, usiłowała zorganizować na pierwszym roku prawa manifestację propagandową.

Jeden z manifestantów wzniósł okrzyk: „Niech żyje Związek Młodej Polski!", ale cała sala odpowiedziała okrzykiem: „Precz!" i gwizdem. Manifestantów usunięto z sali, poczym zapanował spokój.

Nieuczciwy pocztylion
otwierał listy szukając dolarów

W urzędzie pocztowym „Warszawa 41" (Zamenhofa 19), pracował pocztylion, Stanisław Doliński, (Hoża 34), który przed kilku miesiącami, list polecony, nadany przez PKO dla Szyji Berlinera, (Świętojerska 32), przywłaszczył, podpis zaś sfałszował.

Naczelnik urzędu, Ryszard Hauke ostrzegł Dolińskiego, że jeżeli po raz drugi dopuści się podobnego czynu, zostanie zwolniony z posady i oddany pod sąd. Jednocześnie nad Dolińskim roztoczono dyskretny nadzór.

Przed kilku dniami stwierdzono, iż D. powierzony mu list zagraniczny, adresowany na imię Dawida Fronowicza, (Dzielna 3), samowolnie i rozmyślnie otworzył, poszukując prawdopodobnie dolarów.

Wobec ujawnionych nadużyć, Dolińskiego przekazano policji, która prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie.

2 lata więzienia
za zabójstwo w obronie matki

Przed Sądem Apelacyjnym pod zarzutem morderstwa swego kuzyna Ignacego Bogórskiego odpowiadał mieszkaniec Piotrkowa, Jan Bogórski.

Ignacy Bogórski zamieszkiwał w domu matki Jana Bogórskiego, Kornelii. Z powodu ciężkich warunków materialnych, Ignacy Bogórski zalegał z komornem i świadczeniami, licząc na to, że kuzynka nie będzie pozywać go do sądu i eksmitować. Na tym tle dochodziło do częstych awantur. gdyż Kornelia Bogórska osobiście upominała się o komorne. W czasie jednej z takich kłótni Ignacy Bogórski pochwycił kuzynkę za gardło i zaczął ją dusić. Na scenę tę wpadł do pokoju Jan Bogórski i czterema strzałami z rewolweru zabił kuzyna. Kule trafiły w głowę i klatkę piersiową.

Sąd Okręgowy skazał Bogórskiego na 3 lata więzienia. Karę tę zmniejszył mu wczoraj Sąd Apelacyjny do dwóch lat więzienia, uznając, że Bogórski działał w stanie silnego wzruszenia, widząc, jak Ignacy dusi jego matkę.

WARSZAWA I (Raszyn))

ŚRODA 20 PAŹDZIERNIKA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 (Płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Marsze symfoniczne E. Griega. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka angielska. 16.50 Pogadanka. 17.00 Piechota na nowoczesnym polu walki — odczyt. 17.15 „Jesienią"— koncert. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadom. sport. 18.10 Melodie filmowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Eksploatacja marynarza" — fragm. z powieści W. Karczewskiej. 19.20 Pieśni Zarzyckiego w wyk. Z. Wyleżańskiej. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Tanga i rumby (pl.). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Konc. popularny. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

ŚRODA, 20 PAŹDZIERNIKA

13.00 (Płyty). 14.10 Koncert solistów. 15.00 Pogawędka gospod. 15.15 Muzyka lek. (pl.). 18.00 Płyty. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Przegląd teatralny. 22.15 Muz. tan. (pl.).

CZWARTEK, 21 PAZDŹ.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11.15 Poranek muz. dla szkół powsz. 11.40 Muzyka na dwa fortepiany (pl.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Muz. — aud. dla młodzieży, 16,15 Koncert Małej Ork. 16,50 Pogad. 17.00 Wiedza i książka. 17,15 Konc. solistów. 17.50 Poradnik sport. 18,00 Wiadom. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.35 Aud. wiejska. 19.00 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Uczciwy spadkobierca" — Chestertona. 19.50 Pogad. 20.00 Konc. rozrywk. W programie muzyka polska. 21.30 Aud. poświęcona pamięci G. Daniłowskiego. 22.00 Konc. kameralny. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

Warszawa II

Czwartek 21 października

13,00 Konc. rozrywk. (płyty). 14.10 Utwory skrzypcowe (pł.). 15.10 Kwintet salonowy. 18.00 Płyty. 19.00 Konc. solistów. 19.50 Życie kulturalne 19.55 Wiad. sport. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muz. tan. (płyt.). 24.00 Dziennik.

Wyjaśnienie

W reportażu z Pelcowizny, zamieszczonym wczoraj, wkradły się pewne nieścisłości w ustępie, omawiającym działalność Tow. Przyjaciół. Jak pisaliśmy, w Towarzystwie Przyjaciół Pelcowizny został wprowadzony kurator, co było następstwem działalności osławionego Mierzejewskiego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, kurator Szpetkowski dąży sam do uregulowania stosunków w Towarzystwie przez przywrócenie w nim samorządu, którego znaczenie docenia.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.90; Bruksela 89.25; Londyn 26.25; Nowy Jork (kabel) 5.29 i pięć ósmych; Oslo 131.95; Paryż 17.95; Praga 18.53; Sztokholm 135.40; Zurych 121.85.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 68.50, II em. 69.50 — 69.25; 3 pr. prem. inwest. seriowa I em. 81.75, II em. 82.75; dolarówka 38.60; 4 proc. konsolidacyjna (większe)) 59.00 (drobne) 59.00 — 58.85; 4 i pół proc. wewn. państw. 55.63 — 55.88; 5 proc. kolejowa konwersyjna 60.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dol. gwar. kupony 73.16; 4 i pół proc. ziemskie seria V 55.00; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 54.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 62.25 — 61.75 (drobne) 62.50.

Akcje: Bank Polski 106.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.50; Węgiel 24.25; Lilpop 52.00 — 51.75; Ostrowiec 25.50 — 25.25; Starachowice 31.75 — 31.50; Haberbusch 41.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, zbierana 30.25—31.00; żyto I st. 24.00. — 24.50, owies I st. 23.50 — 24.25; II st. 22.50 — 23.25; jęczmień browarny 25.25 — 26.25; jęczmień 22.50 — 22.75; groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50—31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.50 — 61.50, letni 58.50 — 59.50; rzepik zimowy 56.50 — 57.50, letni 56.50 — 57.50; siemie lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, gat. II 38.00 — 40.00, pastewna 24.00 — 25.00, żytnia gat. I 34.00 — 35.00, gat. II 27—28, razowa 27.00 — 28.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.50; średnie 15.75 — 16.50; miałkie 15.75 — 16.50, żytnie 15.50 — 16.00; makuchy lniane 22.25 — 22.75; rzepakowe 19.75—20.25; śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Zjazd inżynierów-ogrodników
Był ochronką a nie zjazdem
Smutne wyniki bezideowej pracy

W trzecim dniu zjazdu wychowanków S. G. G. W. odbył się m. in. zjazd inżynierów-ogrodników. Zjazd otworzył inż. Szuileta, powołując do prezydium zjazdu byłego wychowańca Wyższej Szkoły Ogrodniczej, dyrektora Rogowicza z miasta Łodzi. Pan dyrektor Rogowicz wygłosił przemówienie powitalne, podkreślając znaczenie ogrodnictwa, na tle ogólnej działalności rolniczej.

Początki wyższej nauki ogrodnictwa

Prof. dr. Jankowski zabrał głos w dyskusji, zaznaczając, że w końcu XIX w. ogrodnictwo pozostawało w rękach nieuków. Dopiero około r. 1874 artykuły prof. Jankowskiego i jego współpracowników skierowały ogrodnictwo polskie na nowe tory. Około r. 1880 powstały pierwsze ogrody haloowe, za których przykładem poszły szeregi ogrodników - praktyków. Równocześnie powstała Wyższa Szkoła Ogrodnicza, przy współudziale profesora Mikułowskiego - Pomorskiego. Wobec braku poparcia wśród społeczeństwa kierownicy W. S. O. poszli pod opiekę Towarzystwa Kursów Naukowych, a siłą rzeczy później pod opiekę Wolnej Wszechnicy Polskiej, której charakter działalności aż nadto dał się we znaki wszystkim zdrowo czującym Polakom.

Wspólna organizacja zawodowa

Z kolei w dyskusji głos zabrał redaktor Skawiński, wzywając ogrodników z wyższym wykształceniem do organizowania braci ogrodniczej ze średnim, niższym i praktycznym wykształceniem.

W imieniu własnym, oraz Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego powitał zjazd prof. dr. Marian Górski.

Postulaty zawodowe

Pierwszym referatem zjazdowym był referat inż. Bronisławy Cholewińskiej pod tytułem „Doświadczalnictwo warzywnicze, oraz warzywnictwo praktyczne". Prelegentka stwierdziła, że doświadczalnictwo warzywnicze jest wprost predestynowane dla wychowanków S. G. G. W. Należy stwarzać szerokie kadry pracowników. Ogrodnicy-inżynierowie, zdobywszy szeroką praktykę, mogą zawsze górować nad ogrodnikami-praktykantami, którzy wiedzy nie mają.

Drugim referatem był referat inż. Kowalewskiej, p. t. „Instruktorstwo", podkreślający ciężkie warunki pracy instruktorów ogrodniczych i rolnych, skazanych na pracę w samotności wśród ludzi niższych wykształceniem i wyrobieniem. Pracę taką osładzać musi odpowiednie powołanie do pracy społecznej wśród ludu. To im ułatwi niezbyt różowy materialny byt, ponieważ instruktor ogrodniczy czy rolny zarobić może 150 do 400 zł. miesięcznie.

Po przerwie obiadowej przewodnictwo zjazdu objął wizytator inż. Pietrzak, co miało być symbolem współpracy między wychowańcami Wyższej Szkoły Ogrodniczej a wychowańcami SGGW. Obrady rozpoczął inż. Stefan Białobok referatem pod tytułem: „Naukowe zagadnienia w ogrodnictwie". Jako specjalista-sadownik podkreślił szereg kwestii, wymagających zbadania przez ogrodników z akademickim wykształceniem.

Inż. E. Grzesiewiczówna w referacie pod tytułem „O architekturę krajobrazu", zaznaczyła konieczność gruntownych studiów w tej dziedzinie.

Fiasko zjazdu

Przy końcu zjazdu zabrał głos p. inżynier Tadeusz Marzec, stwierdzając, że zjazd nie stanął na poziomie oczekiwanym. Powinien on być bowiem zebraniem informacyjnym dla studentów przyszłego roku mających zamiar obrać zawód, ale zjazdem w pełnym tego słowa znaczeniu, mającym informować szerokie rzesze ogrodników z wyższym wykształceniem o kwestiach palących ich zawodu.

Słuszne słowa inż. Marca znalazły szeroki oddźwięk na sali. Zostały one przywitane oklaskami ze strony młodszej rzeszy akademików-ogrodników, jak również studentów, sposobiących się do zajęcia stanowiska w swoim zawodzie. Zjazd tegoroczny nie stanął na poziomie oczekiwanym. Szeregi młodych ogrodników idących pod znakiem idei narodowo - radykalnej, wniosą w przyszłe obrady nowego ducha i nowe hasła, które dadzą ruchowi ogrodniczemu wyraźną postawę.

Żyd-przedsiębiorca na Pradze
działa na szkodę Państwa i pracowników

(d. s.) Często słyszy się zdanie, że kupcy polscy nie umieją konkurować z żydami, którzy sprzedają towary taniej.

Pomijając już to, że „tańszy" towar żydowski jest zazwyczaj znacznie gorszy, trzeba zwrócić uwagę i na inny moment, mianowicie, że żydzi są specjalistami w uchylaniu się od podatków, świadczeń społecznych, oraz wyzysku robotników polskich.

Na Pradze, przy ulicy Targowej 50, mieści się żydowska firma obuwiana „Renoma", której właścicielem jest Pejra Słomka. Firma ta od 11 lat zatrudnia przeszło 30 szewców, nie zgłaszając ich jednak do Ubezpieczalni Społecznej. Dopiero w roku 1937 ubezpieczono 7 pracowników.

Prowadząc duże interesy i zatrudniając kilkudziesięciu szewców, żydowskie przedsiębiorstwo wykupuje patent... 8 kategorii przemysłowej, co, oczywiście, nie jest zgodne z przepisami skarbowymi.

O dużych zyskach firmy świadczy fakt, zaobserwowany przez szewców w czasie strajku okupacyjnego. Oto w ciągu kilku wieczornych godzin jednego dnia sprzedano w f. „Renoma" 130 par obuwia! Zysk z jednej pary wynosi od 3 do 5 zł.

Uchylanie się od prawidłowego wymiaru podatków państwowych i świadczeń społecznych — to jedna z ważniejszych przyczyn, dla których żydzi są tak „konkurencyjni".

Tajemnica zmasakrowanych zwłok
na torze kolejowym
Tragiczny wypadek czy zbrodnia?

W niedzielę o g. 6 wieczorem na torze kolejowym pod Szczęśliwicami znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki 75-letniego Józefa Furmanika. Rozpoczęte niezwłocznie dochodzenie doprowadziło do rewelacyjnych wyników.

W mieszkaniu zięcia Furmanika, Stanisława Chudały, znaleziono na podłodze ślady krwi. Podczas przeprowadzonej rewizji, znaleziono siekierę powalaną krwią, oraz skrwawiony ręcznik. Wobec tego aresztowano natychmiast Chudałów, jako podejrzanych o dokonanie zbrodni.

Wkrótce jednak zdołano rozwikłać zagadkę śladów krwi w mieszkaniu. Okazało się, że Furmanik cierpiał na sklerozę i miewał często krwotoki z nosa. Krytycznego dnia Chudałowie wyjechali rano do Warszawy, by odwiedzić chorą córkę w szpitalu Wolskim. Furmanik będąc sam w mieszkaniu, dostał krwotoku z nosa. Chcąc zatamować krwotok przyłożył sobie do czoła siekierę i w ten sposób poplamił ją krwią. Po zatamowaniu krwotoku, umył twarz, wytarł ręce ręcznikiem, który pobrudził również krwią.

Ustalenie tych szczegółów zdaje się obalać hipotezę zabójstwa. Stwierdzono również, że Furmanik miewał częste zawroty głowy i prawdopodobnie idąc torem na spotkanie zięciów dostał zawrotu głowy, upadł i zginął pod przejeżdżającym pociągiem.

Nie wykluczone jest jednak również, że Furmanik pod wpływem choroby popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Zwłoki Furmanika przewieziono do prosektorium w Warszawie. Wynik sekcji pozwoli na ostateczne obalenie hipotezy o morderstwie.

Niesłychana bezczelność nauczyciela
Żydowskich pachołków nie sieją...

Na zebraniu rodzicielskim szkoły powszechnej nr. 1 im. Kościuszki przy ul. Królewskiej 18, zdarzył się dość ciekawy wypadek.

Mianowicie wychowawca klasy 5a, niejaki Czesław Tępowski, przemawiając do zebranych rodziców, wygłosił zdanie, że najinteligentniejszym i najzdolniejszym elementem w szkole są żydzi, że jego ulubionymi uczniami są żydzi i że bardzo chętnie opiekowałby się taką klasą, której uczniowie rekrutowaliby się tylko z dzielnicy północnej.

Gdy jedna z pań zabrała głos w obronie dzieci polskich, Tępowski jeszcze raz powtórzył swoje twierdzenie, przy czym dodał, że ostatecznie dzieci polskie również mogą chodzić do szkoły powszechnej i uczyć się nawet razem z żydami, ale że w żadnym wypadku im nie dorównują. Gdy następnie poruszono sprawę ciągłych rozmów prowadzonych w czasie lekcji przez żydów, wychowawca orzekł, że tego rodzaju rozmowy wcale mu nie przeszkadzają i że są dla niego na ogół bardzo miłe.

P. Tępowski uzasadnia całkowicie brzmienie swego nazwiska.

A swoją drogą zuchwałym nauczycielem, który obraża dzieci polskie i ich rodziców, powinny zainteresować się odnośne czynniki.

Wiadomości gospodarcze

DUŻE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU PRZEMYSŁU POMIDOROWEGO

Ukończone zostały pierwsze w Polsce badania wartości przemysłowej surowca pomidorowego, który w formie przetworzonej stanowi duży artykuł handlu światowego, zwłaszcza w takich krajach, jak Włochy, Węgry, Stany Zjednoczone i inne.

W dziedzinie tej konieczna jest współpraca czynników rolniczych z przemysłem pomidorowym w kierunku: a) wyselekcjonowania odpowiednich odmian, b) kwalifikowania nasion, c) opracowania wytycznych oceny i norm odbiorczych dla surowca.

O URUCHOMIENIE KOPALNI POKAZOWEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Śląskie sfery górnicze mają zamiar uruchomić pokazową kopalnię węgla, w nieczynnym szybie w Tarnowskich Górach. W związku z tymi projektami przedłożono w Urzędzie Górniczym w Katowicach szczegółowy plan urządzenia takiej kopalni, do której byłyby w przyszłości kierowane wszystkie wycieczki zwiedzające przemysł na Śląsku. Wstępne prace w celu uruchomienia kopalni pokazowej zostały już rozpoczęte.

BADANIA ZBYTU OWOCÓW I WARZYW NA ŚLĄSKU

W dn. 19 października rb. w Śląskiej Izbie Rolniczej odbędzie się konferencja, na której zostaną ustalone wytyczne zbytu owoców i warzyw na Śląsku.

POLSKIE PRZETWORY ROLNE W BRAZYLII

Pierwszy transport polskich konfitur, soków i konserw jarzynowych jaki nadszedł do Rio de Janeiro został rozsprzedany w przeciągu trzech dni po bardzo dobrych cenach. Ta gałęź polskiego przemysłu cieszy się w Brazylii znacznym uznaniem.

EKSPANSJA RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU WIELKOPOLSKIEGO

W związku z ekspansją gospodarczą przemysłu wielkopolskiego w kierunku Rzeszowa i Dębicy oraz wobec przesiedlenia się tam setek rodzin robotniczych, rzemieślniczych, i kupieckich z Wielkopolski, w Poznaniu organizuje się obecnie Tow. Przyjaciół Rzeszowa i Dębicy, będące nowym dowodem tężyzny i inicjatywy gospodarczej społeczeństwa wielkopolskiego.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1.800 zł. Dyst. ok. 1100 m.: Dżungla II — Andrycza, Ogaden — Szwarcsztajna, Olaf — st. Golejewko, Rebeka — Budnego, Rafa — st. Wierzbno, Joyeuse — Morzyckiego, Ultimo — hr. Rostworowskiego, Florisdorf — Dydyńskiego, Trefl—Hoffmanowej.

GON. 2. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 1100 m.: Korona II — st. Wieniec, Hermosa II — bar. Maltzan, Belle Royale — Budnego, Ra — Enderów, Item — st. Podkowa, Mariasz — Mieczkowskiego, Addis Abeba — Bukowskiego, Derwisz III — Bronikowskiej, Fenszek J Dydyńskiego.

GON. 3. Handicap. Nagr. 5000 zł. Dyst. ok. 3200 m.:: Pamir — Bukowieckiego, Nurt — Endera, Gral — 1 p. Ul. Krech., Kłopot — st. Jordan.

GON. 4. Nagr. 3000 zł. Dyst. ok. 1100 m: Jeremi — st. Wierzbno, Jalousie — Morzyckiego, Escorial — st. Podhalanka, Gedymin — Wodzińskiego, Alongo — Bronikowskiej, Treize — Hofmanowej.

GON. 5. Nagr. 2000 zł. Dyst. 1600 m.: Markietanka — Bukowieckiego, Jeritza — Szwarcsztajna, Pirandello— Lothe, Atak — st. Lubicz, Lari - fari— st. Jordan, Centyfolia — st. Podkowa, Jagienka II — Bersona, Bryza — Wodzińskiego, Kryniczanka — st. Michałowo, Raguza — Hoffmanowej, Bira— Mełżyńskiego.

GON. 6. Handicap. Nagr. 5000 zł. Dyst. 1600 m.: En avant — Schweitzera, Nola — st. Łochów, Lulu — st. Jordan, Centyfolia — st. Podkowa, Jagienka II — Bersona, Howerla — Dobieckiego, Westa — Wężyka, Illona — Mieczkowskiego, Kabina — st. Nałęcz.

GON. 7. 2400 zł. Dystans około 1100 m.: Ondée — St. Szwarcsztajna Olimpic — st. Golejewko, Rinaldo II— K. i S. Enderów, Marwal — Z. Cierpickiego, Republika — st. Wierzbno, Jaguar — L. Morzyckiego, Lajkonik— M. Bersona, Janissicj — A. Mieczkowskiego, Brysk — K. Wodzińskiego Rawita — R. Rogowskiego, Odaliska II — J. Bukowskiego, Potok — A. Karskiego, Negritta — L. Dydyńskiego.

GON. 8. 1800 zł. Dystans około 2100 m.: Canzona — L. Bukowieckiego, Royal Fox — A. Budnego, Siljna — Janaszów, Mousquetaire — K. Duchnowskiego, Honwed — Z. Dobieckiego, Cyrkon — A. Mieczkowskiego, Olimp — st. Nałęcz, Baronia — K. Wodzińskiego, Orawa II — B. Pieczyńskiego, Indus — J. Boryckiego, Kawaler Różany — Z. Babeckiej.

WYŚCIGI W POZNANIU

Wyniki gonitw

GON. 1. Wojskowy bieg na przełaj. Dyst. 6000 m. Nagr. 350 zł. 1) Zbój, 2) Cyranka IV, 3) Ziomek. Tot. 13.50.

GON. 2. Wojskowy bieg na przełaj. Dyst. 5000 m. Nagroda 200 zł. 1) Zamożny; z Tekli i Chętnego jeźdźcy spadli. Tot. 10 zł.

GON. 3. Dyst. 1300 m. Nagr. 400 zł. 1) Baba Jaga, 2) Hindus, 3) Ijola, 4) Jolanta, 5) Fifikus. Tot. 18.50, fr. 9.50 i 10 zł.

GON. 4. Handicap Wielkopolski z przeszkodami. Dyst. 6400 m. Nagr. 3000 zł. 1) Klinga, 2) Hajdamak IV, 3) Łucznik, 4) Sektor; z Krama i Sarmaty jeźdźcy spadli. Tot. 19.50, fr. 9.50 i 9 zł.

GON. 5. Loteryjno - sprzedażna. Dyst. 1800 m. Nagr. 1000 zł. 1) Jurand III, 2) Voleur, 3) Mitsouco, 4) Verbum Nobile. Tot. 15 zł., fr. 7.50 i 6.50 zł.

GON. 6. Dyst. 1800 m. Nagr 600 zł. 1) Eleazar, 2) Donetta, 3) Judica, 4) Bonne Aventure, 5) Kivi, 6) Falier, 7) Jog, 8) Trzask. Tot. 35 zł., fr. 10.50, 18.50 i 11 zł.

GON. 7. Płoty. Dyst. 2500 m. Nagr. 500 zł. 1) Ottawa, 2) Komar, 3) Nygus II, 4) Dumka, 5) Jarema IV. Tot. 17 zł., fr. 7.50 i 6.50 zł.

GON. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 400 zł. 1) Nerida, 2) Chojrak, 3) Pumpernikel, 4) King of Song, 5) Foryś, 6) Garuffa, 7) Limonit Tot. 13.50. fr. 6.50, 9 i 7.50 zł.

Sensacyjny proces przed Sądem Okręgowym

Sędzia pod zarzutem nadużyć

popełnionych na stanowisku pisarza hipotecznego

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął b. prezes Sądu Okręgowego w Łucku Bogumił Włodek, zajmujący obecnie stanowisko hipotecznego w Piotrkowie.

Włodek został oskarżony przez sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie Skibińskiego o zniesławienie. Mianowicie, gdy w roku 1934 referent Najwyższej Izby Kontroli Wacławek, przeprowadzając lustrację w Łucku, wpadł na ślad nadużyć i zawiadomił o nich prezesa Włodka, ten ostatni wyraził się:

„Nadużycia, to w takim razie popełnił je Skibiński".

Sędzia Skibiński był wówczas pisarzem hipotecznym. Jednakże w toku dochodzenia okazało się, że nadużycia były popełnione w kancelarii innego pisarza hipotecznego Prusakiewicza.

Ponieważ Prusakiewicz w czasie śledztwa popełnił samobójstwo i do procesu nie doszło, więc sędzia Skibiński, pragnąc się zrehabilitować wytoczył sprawę p. Włodkowi.

Michałowszczyzna na widowni

Sprawa jest o tyle sensacyjna, że p. Skibiński był do niedawna czynnym sędzią okręgowym w Warszawie, mianowany na to stanowisko w okresie, gdy na ul. Długiej rządzili p. Michałowski wraz z amatorem bezpłatnych przejażdżek po Adriatyku p. Dlouhym.

Obecnie jak słychać p. Skibiński, który złożył podanie o dymisję, jest zawieszony w czynnościach.

Adwokaci występujący w imieniu oskarżyciela prywatnego domagali się powołania na świadków prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie Sekurowicza i b. dyrektora biura personalnego Min. Sprawiedl. p. Dlouhego. Jednocześnie domagali się prowadzenia sprawy przy drzwiach zamkniętych. Sprzeciwiła się temu obrona p. Włodka i zażądała ze swej strony przesłuchania b. ministra Michałowskiego oraz prokuratora Siewierskiego, dla stwierdzenia okoliczności nominacji pana Skibińskiego na sędziego. Sąd postanowił oba wnioski rozpatrzyć w toku rozprawy.

Zaliczki wyższe niż honoraria

Następnie świadek sędzia Zdanowicz złożył rewelacyjne zeznania potwierdzone przysięgą, iż p. Skibiński pobierał zaliczki za czynności hipoteczne znacznie przewyższające normalne opłaty. Zaliczkami tymi dzielił się z drugim pisarzem hipotecznym, jeszcze zanim wpisano pobrane pieniądze do repertoriów wpływów. Tego rodzaju postępowanie sprawiło, że w lipcu 1934 r. już po ujawnieniu nadużyć p. Skibiński na żądanie prezesa musiał zwrócić 11 tys. zł. jako bezprawnie pobrane nadwyżki.

Sędzia Skibiński wycofuje skargę

Przewodniczący sędzia Janicki zarządził dwugodzinną przerwę, podczas której toczyły się pertraktacje pełnomocników stron w sprawie pogodzenia się i wycofania skargi. Początkowo sędzia Skibiński nic zgadzał się. Wreszcie złożył podanie, w którym wycofał swą skargę przeciwko p. Włodkowi i przeprosił go za wytoczenie sprawy, uznając, że oskarżony opierał się na nieścisłych informacjach pochodzących od prokuratora Kamińskiego.

Proces ten, oraz jego niezwykły epilog wywołał olbrzymie wrażenie w kołach sądowników i palestry.

Wywłaszczenie spółdzielni mieszkaniowych w Sowietach

Likwidacja „zdobyczy rewolucji"

w państwie konsekwentnego marksizmu

MOSKWA, 18. 10. **Ukazał się** dekret o likwidacji kooperatyw mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych, który postanawia, że wszystkie domy mieszkalne przechodzą pod zarząd rad miejskich lub instytucyj państwowych.

Państwo będzie **definitywnie** i bezapelacyjnie dyktowało lokatorom warunki najmu oraz decydowało w ogóle o przydzielaniu mieszkania. Umowa między państwem a lokatorem — według dekretu — może być zawierana najwyżej na lat 5. Lokator, zalegający z komornem w przeciągu 3 miesięcy podlega eksmisji. Poza tym **państwo zastrzega sobie prawo wprowadzenia do mieszkania sublokatora, jeżeli okaże się, że** główny lokator zajmuje przestrzeń mieszkaniową powyżej ustalonej normy.

Dekret pozbawia kooperatywy mieszkaniowo-budowlane prawa własności, głosząc, iż domy, wybudowane przez te kooperatywy, pozostaną w ich posiadaniu jedynie w tym wypadku, jeżeli w ciągu 6 miesięcy, licząc od daty ogłoszenia dekretu, pokryją wszystkie długi wobec skarbu państwa. Członkowie kooperatyw będą mogli zatrzymać w posiadaniu kupione mieszkania, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od daty dekretu spłacą całkowicie dług państwowy. **Z jakich funduszów długi mają być spłacone, dekret nie mówi.**

W wypadku niewypełnienia tych zobowiązań, mieszkanie przechodzi na własność państwa.

Dekret stwierdza, że administracja kooperatyw mieszkaniowych była niezadawalająca, ponieważ spółdzielnie nie były kontrolowane. Nie sprzyjało to konserwacji domów i wywoływało spekulację mieszkaniami.

Natomiast „Trud" wyjaśnia, że motywem likwidacji kooperatyw mieszkaniowych było „zaśmiecenie" ich przez „wrogów ludu", trockistów, bucharinowców, szkodników i dywersantów.

Decydujące godziny w Asturii

Kolumny powstańcze w marszu na Oviedo

5 tys. czerwonych otoczonych pod Cowadonga

ARRIONDAS, 18. 10. **Walki na froncie asturyjskim weszły w chwili obecnej w swą fazę decydującą.** Kolumny powstańcze, które rozpoczęły ofenzywę z Arriondas w kierunku na Infiesto dotychczas nie zdołały osiągnąć połączenia z obrońcami Oviedo i zajęły się oczyszczaniem terenów należących niedawno do wojsk rządowych.

Należy zaznaczyć, **że opór milicji rządowej słabnie z każdą chwilą.** Liczba milicjantów, którzy opuszczają własne szeregi przechodząc do nieprzyjaciela powiększa się z każdą chwilą.

Oddziały czołowe kolumn gen. Franco zajęły miejscowość nadbrzeżną Port Salas, będącą początkiem traktu do Oviedo. W dniu wczorajszym brygada Navarry zbliżyła się do miejscowości Collungas na odległość 6 klm.

W chwili obecnej odbywa się marsz koncentracyjny trzech kolumn na ważny punkt strategiczny Intiesto, będący jeszcze w rękach wojsk rządowych. Jedna kolumna maszeruje ze wschodu drogą, wiodącą również do Oviedo, druga — przybliża się z kierunku południowo-wschodniego od gór Sueva, trzecia zaś atakuje Infiesto od strony Campo de Caso. Zbliżając się do Infiesto wojska powstańcze odniosły szereg sukcesów i zajęły miejscowości Baraniallo, Pumarin i Libardon, zbliżając się na odległość 9 klm. do Infiesto. Uchodźcy z Infiesto donoszą, że oddziały rządowe przygotowują ewakuację tego miasta zabierając wszystkich więźniów i zakładników do Gijon.

SALAMANKA, 18. 10. Korespondent Havasa podaje, że w wyniku działań wojennych, które rozegrały się w dniu wczorajszym i dzisiejszym na południe od Covadonga, oraz na północno-wschód od Campo de Caso, kolumny powstańcze, walczące na tych odcinkach, połączyły się w dniu dzisiejszym. Koła miarodajne obliczają, **iż przeszło 5 tys. Asturyjczyków otoczonych zostało przez brygady Nawarry w strefie, mającej 400 klm. kwadratowych.**

Liczba ochotników po stronie rządu walenckiego jest znacznie wyższa.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

19 grudnia

Zjazd delegatów C. Z. M. W.

Na dzień 19 grudnia zwołano do Warszawy ogólno-polski zjazd delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi.

Przedmiotem obrad zjazdu poza sprawami, przewidzianymi normalnym porządkiem dziennym walnych zjazdów będzie sprawa deklaracji ideowo-programowej, uchwalonej przez Radę Naczelną C. Z. M. W.

40 tys. ochotników włoskich walczy w Hiszpanii

Urzędowe oświadczenie włoskie

RZYM, 18. 10. Urzędowa „Informazione Diplomatica" ogłasza komunikat, omawiający ponownie sprawę liczby ochotników włoskich w Hiszpanii, stwierdzając, że w kwestii tej prasa zagraniczna publikowała fantastyczne dane celem stworzenia „psychozy wojennej".

Wobec tego miarodajne koła włoskie uznały za właściwe podać do wiadomości prawdę, która zresztą znana jest w Londynie i Paryżu. **Liczba ochotników włoskich przebywających obecnie w Hiszpanii, wynosi około 40 tys., włączając w to służbę pomocniczą.**

Wicepremier i parlamentarzyści w trójkącie bezpieczeństwa

W nadchodzącą środę wyruszyć ma wycieczka posłów i senatorów na teren t. zw. Trójkąta bezpieczeństwa. W wycieczce weźmie udział wicepremier Kwiatkowski w otoczeniu szeregu wyższych urzędników ministerstwa Skarbu.

Samolot rozbił się w górach

Pasażerowie i załoga zginęli

NOWY JORK, 18. 10. Wielki samolot transportowy rozbił się w górach w odległości 80 mil na wschód od Salt Lake City. Na pokładzie jego znajdowało się 19 pasażerów i 3 ludzi załogi. Istnieje obawa, że wszyscy oni zginęli. Lotnicy, wysłani na poszukiwanie samolotu, nadali depeszę, zawiadamiającą, iż dokoła miejsca wypadku nie znaleźli żadnych śladów.

Konsekracja Katedry w Reims

odrestaurowanej po 23 latach

REIMS, 18. 10. W obecności władz i olbrzymich tłumów dokonano dziś **konsekracji słynnej katedry, całkowicie odrestaurowanej po zniszczeniu w czasie wojny.**

W przemówieniu swym arcybiskup Reims, Suchart, złożył hołd szlachetnym ofiarodawcom, oraz wszystkim tym, którzy pracą swą przyczynili się do odbudowy katedry. W szczególności Rockefellerowi — juniorowi, cesarzowej Eugenii, kardynałowi Lucon, bohaterskiemu strażnikowi katedry, rządom Danii i Norwegii, artystom, tow. przyjaciół katedry i bezimiennym ofiarodawcom. Uroczystość zakończyła się procesją.

Wieczorem katedra była iluminowana. Uroczysta inauguracja katedry nastąpi 8 lipca 1938 r.

Zjazd młodych Piastowców w Tarnowie

LWÓW, 18. 10. ATE donosi z Tarnowa, że w najbliższym czasie odbędzie się tam wielki zjazd młodzieży wiejskiej, pozostającej pod wpływem Stronnictwa Ludowego „Piast".

W tych dniach obradował Zjazd działaczy ludowych tego stronnictwa z powiatu tarnowskiego. Obrady odbywały się w sali PPS. Dużo mówiono na zjeździe o współpracy Stronnictwa Ludowego z PPS.

Marsz. Śmigły-Rydz w Sinala na promocji oficerskiej ks. Michała

BUKARESZT, 18. 10. Uroczystość promocji Wielkiego Wojewody Michała na podporucznika odbędzie się jak wiadomo w Sinaia, w dniu 28 bm. tj. w szesnastą rocznicę urodzin następcy tronu. Uroczysty charakter tej ceremonii podkreśli udział dostojnych gości zagranicznych.

Prasa rumuńska donosi, że Polskę reprezentować będzie Marszałek Rydz-Śmigły, zaproszony już poprzednio przez króla Karola do Rumunii, Jugosławię — książę regent Paweł, Szwecję — następca tronu ks. Gustaw Adolf, Belgię — brat króla Leopolda — Karol hr. Flandrii. Oczekiwany jest także przyjazd przedstawicieli króla angielskiego Jerzego VI, przybędzie również gen. Georges, który był ranny w czasie zamachu na króla Aleksandra w Marsylii. Ceremonia nadania szlif oficerskich następcy tronu odbędzie się w ramach wyjątkowo wspaniałych, o czym świadczą znajdujące się już w pełnym toku przygotowania.

Żydowskie metody handlowe

i demoralizacja niektórych urzędników

odsłania sensacyjny proces w Łucku

ŁUCK, 18. 10. **Sąd Okręgowy rozpatruje obecnie sensacyjną sprawę o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.**

Akt oskarżenia zarzuca naczelnikowi II Urzędu Skarbowego w Łucku Antoniemu Olszewskiemu, że przyjmował łapówki i dopuścił do nieściągalności z tytułu podatku od Abrama Klepacza. Prócz Olszewskiego na ławie oskarżonych zasiadają Abram Klepacz, właścicielka młyna Haja Sender, były oficer płatnik w Łucku Rossochowicz, podoficer rachunkowy starszy sierżant Balmas, zastępca naczelnika II Urzędu Skarbowego Feliks Hips, oraz dostawcy wojskowi Symcha i Beniamin bracia Kantor.

Niejaki Cmunt wydzierżawił młyn w Poddębcach Klepaczowi. Klepacz uchylał się od płacenia podatków. Gdy zaległości urosły do 14 tys. zł., a dzierżawa się skończyła, Cmunt w obawie, żeby sumy tej nie egzekwowano od niego interweniował w Urzędzie Skarbowym o zabezpieczenie należności na majątku Klepacza. Oskarżony Olszewski nałożył istotnie sekwestr na towary znajdujące się w młynie, jednakże potem sekwestr zniósł.

Następnie Klepacz zajął się dostawami wojskowymi i z tego tytułu należała mu się od wojska suma wystarczająca na pokrycie zaległości podatkowych. Sumę tę zabezpieczono, lecz nie ściągnięto jej. Akt oskarżenia dopatruje się w tym winy Rossochowicza, Balmasa, Hipsa, oraz obu Kantorów.

Następnie Klepacz przystąpił jako cichy wspólnik do młyna walcowego Hai Sender w Teremnie. I tutaj jednak Urząd Skarbowy z winy oskarżonych działał tak ospale, że należności nie ściągnięto.

Wreszcie tymi „cudami" zainteresował się prokurator i posadził całe zgrane towarzystwo na ławie oskarżenia.

Proces potrwa parę dni.

Tragiczna śmierć burmistrza podczas walki z kłusownikiem

ŁÓDŹ, 18. 10. W czasie polowania w lasach pod Wieluniem poniósł tragiczną śmierć burmistrz Jędrzejewski. Jędrzejewski schwytał przy pomocy gajowego kłusownika, Karola Dawida. Pomiędzy burmistrzem a kłusownikiem wywiązała się zacięta walka. W pewnej chwili burmistrz usiłując obezwładnić Dawida, uderzył go kolbą w głowę. Z nieustalonych powodów naładowana fuzja wypaliła. Jędrzejewski trafiony pełnym ładunkiem w głowę poniósł śmierć na miejscu. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Dwa razy dziennie po godzinie

Nowa forma strajku

BUENOS AIRES, 18. 10. Agitatorzy strajkowi w Argentynie wynaleźli nową formę strajków, która po raz pierwszy znalazła zastosowanie na centralnej kolei żelaznej Cordoby.

Mianowicie obsługa kolejowa strajkuje dwa razy dziennie po godzinie w chwili największego napięcia ruchu kolejowego. Od strajku ucierpiały najbardziej miasta Buenos Aires, Cordoba i Tucuman.

Śmierć prof. Kłodzińskiego

KRAKÓW, 18. 10. Dzisiaj po południu zmarł na anewryzm serca ś. p. dr. Abdon Kłodziński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jeszcze niema prezesa Stronnictwa Narodowego

„Kurier Wileński" donosi:

Odbyło się posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego na którym nie doszło jednak do wyznaczenia kandydatury prezesa stronnictwa. Zarząd główny opracował liczne rezolucje, które będą przedłożone Radzie Naczelnej do uchwalenia.

Jaki będzie organ prasowy O. Z. N.?

„Słowo" wileńskie podaje:

„Dowiadujemy się, iż w tych dniach na skutek porozumienia między płk. Kocem a płk. Miedzińskim, „Gazeta Polska" zostaje oficjalnym organem Ozonu. Przed kilku dniami p. marszałek Rydz-Śmigły przyjął płk. Miedzińskiego.

Równocześnie zaś „Kurier Wileński" informuje:

„Miedziński na czele organu OZN. W Warszawie w związku z zapowiedzią rychłego ukazania się pisma codziennego, które by było oficjalnym organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, krąży pogłoska, że redaktorem naczelnym nowego dziennika Obozu będzie p. poseł Bogusław Miedziński, redaktor „Gazety Polskiej".

Jak widzimy sprawa organu prasowego O. Z. N. natrafia na pewne trudności.

Aresztowanie sekretarza Z. Z. Z.

CZĘSTOCHOWA, 18.10 (tel. wł.). Z polecenia Sądu Okręgowego w Krakowie aresztowano tu sekretarza ZZZ, Głuchowskiego. Jest on oskarżony o działalność antypaństwową z art. 36 i 154 K. K., którą prowadził na terenie powiatu myślenickiego.

Filipiny żądają niepodległości

MANILLA, 18. 10. Prezydent Quezon wystąpił dziś na zgromadzeniu narodowym z żądaniem przyznania Filipinom całkowitej niepodległości w terminie wcześniejszym niż to przewiduje uchwała kongresu amerykańskiego, t. j. przed rokiem 1946.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o, Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński